ROK VI. Nr 29 (1342)

SŁOWO

Wilno, Niedziela 6 lutego 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony redakcji 243, administracji 248, drukarni 202

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 68
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul Rynek 9
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA—ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n—ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2—ej i 3—ej 30g. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n—ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Anglja i Chiny.

Chińską politykę mocarstw prowadzi, choć do tego bynajmniej nie upoważniona — Anglja. Próbuje czy nie da się zawrzeć z rządem kantońskim (faktycznym dziś panem Chin a raczej losów dalszych Państwa Niebieskiego) jakiego kompromisowego *modus vivendi*. A jeżeli rząd kantoński pójdzie na kompromis i układ z Anglją, tedy dlaczegożby nie miał pójść na porozumienie i z innemi mocarstwami cudzoziemskiemi? Sfery rządzące Japonji, Francji, Włoch, Niemiec czekają na rezultat akcji prowadzonej przez Anglję na własną rękę. Wytarguje co czy nie wytarguje? Uratuje *prestige* i interesy Europy w Chinach czy... nie uratuje? W każdym razie zaczekać i zobaczyć: co wyniknie z anglo-chińskich „rokowań" warto. Anglja występując w imię własnych interesów — kto wie? —może i dla mocarstw wogóle wyciągnie *nolens volens* kasztany z pieca...

Więc tedy Anglja prowadzi układy dyplomatyczne z rządem kantońskim. Aby zaś te układy miały z jej strony t. j. ze strony Anglji jaknajwięcej powagi, ładuje się i ładuje wojsko na statki bojowe w portach angielskich. Jest to wyśmienite ...tło dla wymiany dyplomatycznych not.

Rząd angielski poszedł wcale daleko w swoich ustępstwach. Wobec stanowiska zajętego przez chińskich nacjonalistów, czytać nawet wolno: przez całe już dziś Chiny. Rząd angielski wyraził gotowość uznania sądów chińskich jako kompetentnych dla rozpatrywania spraw, w których są zainteresowani obywatele angielscy. Anglja nawet zrzeka się przywileju aby podczas sądzenia podobnych spraw byli obecni przedstawiciele rządu angielskiego. Dalej: Anglja gotowa jest uznać zmodernizowane chińskie prawodawstwo. Dalej zgadza się stosować te zmodernizowane prawa chińskie w sądach swoich, angielskich, o ileby niektóre z nich mogły dalej istnieć w Chinach. Dalej: rząd angielski jest gotów uznać, iż obywatele angielscy w Chinach powinni... płacić podatki obowiązujące w Chinach. Inny punkt głosi, że Anglja zgadza się nie popierać żądań misyj aby mogły posiadać w Chinach na własność tereny, domy oraz wogóle wszelkiego rodzaju nieruchomość. Angielscy misjonarze mają przystosować swoje metody wychowawcze do metod obowiązujących w analogicznych instytucjach chińskich.

Na tej tych propozycyj rząd kantoński nie poszedł. Za jego plecami stoi przecie instruktor bolszewicki p. Borodin, pilnujący niestrudzenie aby do zbliżenia chińsko-angielskiego nie przyszło. Wątpliwości nie ulega, że p. Borodin ma w ręku jako mocny atut: materjalną pomoc okazywaną armji kantońskiej przez rząd sowiecki. Ściśnie garść—rząd kantoński ani grosza (pożyczki czy subsydjów mniejszal) nie dostanie. Powtóre—jak pisaliśmy o tem w „Słowie" możliwie szczegółowo—niejako „ministrem spraw zagranicznych" przy rządzie kantońskim jest, kształcony w Europie, bardzo zdolny dyplomata Czen. On dziś prowadzi całą akcję polityczną z rządem angielskim.

Rząd kantoński dał na propozycje Anglji tę odpowiedź, iż nawet nie rozpocznie rokowań na gruncie angielskich propozycyj, dopóki Anglja nie zaprzestanie wysyłania wojsk swoich do Chin. Rząd kantoński zapewnił, że jego własne wojska najzupełniej są wystarczające dla utrzymania na bardzo znacznych terytorjach Chin ładu i porządku. Sprowadzanie wojsk angielskich do Chin, osobliwie w dowolnej liczbie, jest całkiem — zbyteczne.

Podczas posiedzenia komisji dla spraw zagranicznych londyńskiej Izby Gmin poseł Millon w odpowiedzi na zerwanie przez rząd Kantoński rokowań, zaproponował uznanie przez Anglję tegoż rządu Kantońskiego za jedyny, prawomocny i legalny rząd—na całe Chiny. Niech Francja, zgodnie z poglądem Brianda, zajmuje w dalszym ciągu stanowisko wyczekujące... Anglja powinna powziąć już teraz stanowczą decyzję i wejść na drogę układów z rządem kantońskim — jak równy z równym. Komisja nie powzięła żadnej rozstrzygającej uchwały —a eskadra lotnicza złożona z 20 bojowych samolotów odleciała tegoż dnia z Portsmouth na wody Chińskie. W ten sposób będzie miała Anglja na wodach chińskich sto samolotów bojowych, gotowych w każdej chwili poprzeć tę lub ową akcję wojennych statków angielskich pilnujących chińskich wybrzeży. W Manchesterze zaczęły fabryki wyrabiać z gorączkowym pośpiechem mundury wojskowe typu «Khaki».

Najświeższy urzędowy komunikat z Waszyngtonu opiewa, że Stany Zjednoczone nie myślą w najmniejszej mierze mięszać się do wewnętrznych spraw Chin— tylko czuwać będą aby włos z głowy nie spadł w Chinach obywatelowi Stanów Zjednoczonych.

Na całej przeto linji: wyczekiwanie jak sobie Anglja radę da—aby do naocznego przykładu przystosować postępowanie własne.

RZĄD NIEMIECKI UZYSKAŁ ZAUFANIE.

BERLIN, 5—II. Pat. O godz 3 min. 30 popołudniu parlament niemiecki uchwalił 235 głosami przeciw 174 wniosek stronnictw koalicyjnych wyrażający nowemu gabinetowi votum zaufania.

Obecnych na posiedzeniu było 427 posłów, 18 posłów wstrzymało się od głosowania. Za votum zaufania głosowały— frakcja niemiecko-narodowa, centrum, niemiecka partja ludowa Stresemanna, bawarska partja ludowa, dwie grupy t. zw. Zjednoczenia Gospodarczego, bawarski związek chłopski i grupa hannowerska. Przeciw rządowi głosowali — demokraci, socjaliści, komuniści, większość radykalnej prawicowej grupy Voelkische i b. kanclerz członek centrum dr. Wirth. Wstrzymali się od głosowania partja gospodarcza, wchodząca w skład zjednoczenia gospodarczego, oraz bardziej umiarkowane grupy stronnictwa Voelkische.

Aresztowanie nacjonalistów łotewskich.

RYGA, 5—II. Pat. Dzienniki donoszą o dokonaniu szeregu rewizyj i aresztowaniu kilku osób z kół zbliżonych do nacjonalistów łotewskich.

Pożyczka sowiecka.

MOSKWA 5 II PAT. Rząd sowiecki wyda państwową 10 proc. pożyczkę premjową w wysokości 100 miljonów rubli z 8-letnim terminem amortyzacji.

Oficerowie sowieccy na służbę do Chin.

LONDYN 5 II PAT. «Times» przynosi wiadomość, według której oficerom zwolnionym niedawno w znacznej liczbie ze służby w armji sowieckiej zaproponowano wstąpienie do służby w narodowej armji chińskiej. Część tych oficerów propozycję tę przyjęła.

Zagadkowy wybuch w Zdołbunowie.

WARSZAWA. 5 II PAT. Dnia 4 bm. na stacji Zdołbunowo podczas przeładunku rudy rosyjskiej z rosyjskich wagonów szerokotorowych do wąskotorowych nastąpił z niewyjaśnionych przyczyn wybuch. Wskutek wybuchu dwaj robotnicy zajęci przeładunkiem odnieśli rany. Rannych przeniesiono do szpitala w Zdołbunowie. Policja wdrożyła śledztwo.

Ks. Godlewski odwołany z probostwa.

Ks. Godlewski, dotychczasowy proboszcz odwołany z probostwa. Ks. Godlewski karę paraliji Żodziszki, skazany przez sąd na dwa swoją odsiadywać będzie w klasztorze w lata twierdzy za działalność antypaństwową Grodnie.
—mocą decyzji władz kościelnych został

DOROCZNY
BAL WOJEWÓDZKI
ODBĘDZIE SIĘ 12 LUTEGO
w Pałacu (Uniwersyteckа 8)
w Wilnie.

Pierwszorzędna Restauracja „Myśliwska"
MICKIEWICZA 9.
Śniadania — Obiady — Kolacje.
Podczas obiadów i kolacyj przygrywa kwartet oraz śpiewa specjalnie zaangażowana artystka.

Od Administracji.

Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe uregulowanie zaległych prenumerat, tudzież wnoszenie przedpłaty na LUTY

Konto Czekowe Słowa w P. K. O.

Nr 80259.

„BIAŁE NOCE"
Intrygi dworskie.

Wszechświatowy szlagier
„Złodziej z Bagdadu"
z Douglasem Fairbanksem
w Kinie „POLONJA".

Co robią frakcje rządowe?

Sejm nic dobrego zrobić nie potrafi, lecz zgóry można powiedzieć, że co może popsuć to popsuje.

Sprawa wydania posłów z Hramady była tego dowodem. W tej sprawie chodziło 1) aby akcja wszczęta przeciw Hramadzie nie była traktowana jako akcja zwrócona przeciwko wogóle Białorusinom, ani tembardziej ludowi białoruskiemu, 2) aby możliwie można było uwidocznić, jak bezczelnie zapuszcza na ziemię naszą propagandę Bolszewja.

Interes *państwowy polski* był tu zaangażowany. Rewelacje gazet sowieckich powtórzone przez *Słowo* wskazywały, że w samem istnieniu *Hramady* tkwiła intencja walki z narodową emancypacją białoruską.

Stronnictwa lewicowe zrobiły wszystko aby interesowi państwowemu zaszkodzić. Przez zsolidaryzowanie się ostentacyjne z mniejszościami narodowemi wytworzono w Sejmie jakąś bezsensowną atmosferę zakwestjonowania samej *Hramady*, jako bolszewicko-szpiegowskiej organizacji. Są chwile w których w działaniu bolszewików dostrzegamy pewne walory. Są oni przynajmniej logiczni. Walka z państwem polskiem stale. Ale cóż to za nonsensowna pozycja stronnictw stojących na gruncie państwa polskiego.

Pos. Ludwik Chomiński wystąpił z klubu pracy, także na tle głosowania nad *Hramadą*. P. Chomiński jest obywatelem naszego kraju. Czy zaprzecza, że *Hramada* istniała za pieniądze bolszewickie? Należy się go o to głośno zapytać. — Niech powie, „tak, mojem zdaniem *Hramada* nie brała pieniędzy od bolszewików, a ogromne sumy któremi obracała, powstawały z groszowych składek kmiotków białoruskich". Dopóki jednak tego nie powiedział, a napewno nie powie też nigdy, bo będąc człowiekiem dobrze znającym nasz kraj i nasze stosunki niewątpliwie nie zechce się ośmieszać twierdzeniem o groszach od kmiotków, z których rosną tysiące dolarów. — Skoro więc finansowania przez Bolszewję zaprzeczyć nie potrafi i nie może, — więc czem prócz taniej demagogji wytłómaczy całą swoją demonstrację.

Sejm przestał być sceną walk ideowych a stał się natomiast areną zapasów personalnych. Pan Meysztowicz jest człowiekiem silnym, ideowym i czystym, żadnego z tych walorów *nikt* mu zaprzeczyć nie może— cały więc Sejm powstaje przeciw niemu solidarnie, endecja maszeruje wtedy razem z socjalistami i wyzwoleniem. Stale wykazujemy jak zgubną dla Polski partją jest endecja, to też z obowiązku bezstronności zaznaczyć musimy, że przynajmniej w sprawie hurtków poszła za interesem państwowym i nie próbowała tej sprawy wykorzystać dla jakiejś intrygi.

Natomiast tak zwane „stronnictwa rządowe"! Tylko tak zwane, gdyż ich rządowość polega na używaniu jak najczęściej imienia Piłsudskiego. To po-pierwsze. Po drugie na odmawianiu rządowi pomocy niemal w każdej sprawie, w której chodzi o interes państwowy. Po trzecie na wyszukiwaniu wszelkich możliwych posad w służbie państwowej dla swoich kandydatów.

Gdy chodzi o walkę z agitacją bolszewicką posłowie ze „stronnictw rządowych" się absentują, albo głosują przeciw rządowi, gdy natomiast gdzieś umrze starosta, gdzieś zachoruje inspektor leśny, lub inny urzędnik zrobi coś niestosownego, w tej chwili „stronnicy rządu" posiadają na daną posadę 10 swoich przyjaciół politycznych. Szeroką publiczność to drażni i oburza.

Francja jest klasycznym krajem. Mówi się tam nazwisko człowieka, a nie przynależność partyjną. Nietylko o Caillaux, lub o Herriocie, lecz mówiąc o każdym mniejszym polityku mówi się jego nazwisko, a nie radykał-socjalista. Ten podział na „ludzi" jest właściwie stwierdzeniem tej wielkiej prawdy, że naprawdę tyle jest partyj ile jest czynnych polityków.

W Polsce odwrotnie, stale jeszcze myślimy liczmanami partyjnemi. Budujemy sztuczne ramy, na odpowiedzialność ludzi przyzwoitych zwalamy figury zakazane, bo są czy też byli razem w jakiejś partji, czy też w jednej organizacji politycznej.

Pos. Wojewódzki, któremu byli koledzy partyjni wskazują tak niedelikatnie ręką na drzwi, i to bodaj że na drzwi więzienne, jest żywym przykładem jak zawodzą w życiu i praktycznem te formy myślenia partyjne. Sejm protegował, stabilizował myślenie tego rodzaju. Aparat selekcji ludzi pozasejmowy—działający dobrze— to połowa, to trzy czwarte powodzenia w losach państwa. Idziemy niewątpliwie ku temu systemowi ludzi a nie partyj, i witamy go z radością. Narazie jednak nasz aparat często się zacina.

Cat.

P. Hołówko nacz. wydziału Wschodniego M. S. Z.

WARSZAWA, 5. II. Pat. Z dniem 1.III wydział Wschodni ministerstwa spraw zagranicznych obejmuje p. Tadeusz Hołówko. Dotychczasowy naczelnik wydziału p. Janikowski z tą samą datą zostaje mianowany radcą ambasady polskiej przy Stolicy Apostolskiej.

Wyjazd Min. Kwiatkowskiego do Łodzi.

WARSZAWA, 5-II. PAT. W dniu 6 b. m. p. Minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski udaje się wieczorem do Łodzi celem zapoznania się z postulatami gospodarczemi przemysłu łódzkiego oraz odbycia w tym celu w Łodzi szeregu konferencyj z przedstawicielami sfer gospodarczych. P. Ministrowi towarzyszyć będą podsekretarz stanu dr. Doleżal, dyrektor departamentu inż. Dąbrowski, szef sekretarjatu ministra Pesch, radca Jackowski oraz sekretarz osobisty Barański.

Komunikat

Polskiej Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej.

W czwartek 3 lutego r. b. w Głębokiem w lokalu Domu Kresowego odbyło się Walne Zebranie członków Głębockiego Koła Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej, na którem Prezes Zarządu Głównego w Warszawie Książę Eustachy Sapieha wygłosił referat o sytuacji politycznej, dokonanych pracach organizacyjnych i metodach najbliższych prac. W zebraniu wzięło udział 138 osób. Przemówienie Księcia Eustachego Sapiehy przerywane kilkakrotnie oklaskami, przyjęte zostało z niebywałym entuzjazmem

Sejm i Rząd.

W Sejmie

WARSZAWA, 5.II, (*tel. wł. Słowa*) Dzisiejsza dyskusja nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych obradowała w momenty burzliwe. Wszyscy prawie mówcy krytykowali działalność ministerstwa. Szczególnie ostre przemówienia wygłosili pos: Pragier (PPS) i pos. Kiernik (Piast).

Pos. Kiernik wypowiedział się bardzo ostro przeciwko podróżom min. Składkowskiego, twierdząc, że «minęły już czasy Józefa II kiedy cesarz zmuszony był przebierać się za dziada aby badać nastroje».

— Badanie sprawności administracji—mówił pos. Kiernik — przez ministra Składkowskiego na konferencjach ze Starostami w restauracjach — mało budzi zaufania. Min. Składkowski aczkolwiek propaguje hasło oszczędności nie stosuje go do siebie, urządził bowiem w Warszawie wydając znaczne sumy apartamenta, dla umeblowania których sprowadzono meble z Paryża.

Po przemówieniu pos. Kiernika z ławy rządowej zabrał głos Min. Składkowski w odpowiedzi pos. Kiernikowi.

— Pan wie — że apartamenta które urządziłem nie są dla mego prywatnego użytku i zrobione są w interesie Państwa.—Od moich spraw prywatnych waral

W tej chwili rozległ się głos na sali.

— „Minister nie ma głosu".

Min. Składkowski:

— Odpowiem zawsze: o ile ktoś będzie wglądał w moje sprawy prywatne.

Pos. Kiernik:

— Wara Panu od takiego stosunku do mnie.

Na tem incydent wyczerpano.

Dyskusja w Izbie poselskiej ujawniła ogromną większość przeciwko osobie min. Składkowskiego. W kołach politycznych wyrażano przekonanie, że stanowisko min. Składkowskiego zależne jest obecnie od taktyki szefa rządu: o ile sprawa będzie postawiona junctim stanowisko Min. Składkowskiego jest pewne, o ile nie—mogą zaistnieć komplikacje.

ZREDUKOWANY URZĘDNIK,
który posiada żonę i troje drobnych dzieci prosi o jakąkolwiek pracę. Prosi też o łaskawe dopomożenie mu materjalnie (drzewo, chleb i t. p.) Od 1 VII 2 b.r. nie mam posady, znajduje się w nędzy, wszystko co miał z mebli i ubrania wysprzedał na utrzymanie rodziny.
Henryk Bulanda,
Antokol, ul Letnia 12 m. 5.

Pracownia Roentgenologiczna D-ra LEONA SUŁKOWSKIEGO
przy Poradni Polskiego Zrzeszenia Lekarzy Specjalistów.
Wilno, Garbarska 3 m. 17, tel. 658. Czynna codziennie od 5—7 p. p.

Od 7 go do 15-go lutego
„BIAŁY TYDZIEŃ"
Kto pragnie zaopatrzyć się w dobre gatunki towarów po cenach zniżonych niech dokona zakupu w
WIL. DOMU TOW. PRZEM.
B-cia JABŁKOWSCY Sp. Akc
Mickiewicza 18. Tel. 4-98 i 7-33.
UWAGA: Wielki wybór. Obejrzenie nie obowiązuje do kupna.

ATAK SEJMU NA MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Debata nad budżetem M. S. W.

WARSZAWA, 5—II Pat. Sejm prowadził dziś dalsze rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Pierwszy przemawiał pos. *Insler* (Koło Żyd.). Zdaniem jego stan samorządu jest jednym wielkim skandalem, co do czego opinja całego kraju jest jednomyślna. Nawet w miasteczkach, gdzie Żydzi stanowią większość nie mogą mieć teraz swego burmistrza, jak to było przed wojną. Zalegające od 4-ch lat projekty ustaw samorządowych nie zadawalają interesów mniejszości narodowych.

Pos. Prager (*P.P.S.*) z niezadowoleniem stwierdza, że zaczyna się jakoby militaryzacja aparatu państwowego. Podobno wyszedł okólnik do władz wojskowych, ażeby wskazały kandydatów, którychby można użyć w administracji cywilnej. Poza tą zewnętrzną ruchliwością istnieje nadal inercja. Cały rozdział Konstytucji o prawach obywateli nie jest jeszcze wykonany. Nie do zniesienia jest milczenie rządu w sprawie ustroju samorządowego. Samowola władz, szczególnie dobitnie zaznacza się w ziemiach kresowych. Prowadzenie nadal dotychczasowej polityki na kresach byłoby największym błędem. W interesie całości państwa trzeba stworzyć punkty atrakcji dla ludności kresowej, któreby ją ciągnęły do Warszawy, a nie do Moskwy. Policja nasza jest aparatem kosztownym, mamy nadmiar szarż wyższych, posterunkowi są źle zaopatrzeni i dlatego maleje ich odporność na korupcję. Policja polityczna stała się u nas jakby mafją, cieszącą się bezkarnością. Opinja publiczna została wstrząśnięta niedawnemi rewelacjami o stosunkach wywiadu politycznego z jednym z posłów. Jedna z władz państwowych korupcją posła targnęła się na honor Rzeczypospolitej. Stronnictwo mówcy odmawia rządowi kredytów na fundusz dyspozycyjny.

Pos. Kiernik (Piast) wskazuje na płynność stosunków w M-stwie Spraw Wewnętrznych, jako na charakterystyczną cechę tego resortu. Stan administracji pogorszył się w tym roku pod wszystkimi względami. Praworządność jest coraz mniej szanowana. Zamiast współdziałać z Sejmem w sprawie samorządowej, rząd tworzy jeszcze jedną radę samorządową. Policję uniezależniono od władz administracyjnych, na czele jej stoi oficer. Zmilitaryzowano całe M-stwo od ministra poczynając, na kierownikach wydziałów skończywszy są sami oficerowie. Mówca uważa, że jest rzeczą karygodną, jeżeli rząd zwalcza stronnictwa stojące na gruncie państwowym. Klub Piasta uchwalał konieczności państwowe, nawet wtedy, gdy państwo było reprezentowane przez rząd obecny, będzie jednak głosował przeciwko wszystkiemu, co uważa za szkodliwe dla państwa.

Pos. Holeksa (Ch. D.) uskarża się na rugi. Rozpoczęło się od centrali, następnie wzięto się do województw, a podobno w najbliższym czasie Ministerstwo przystąpi do zmiany starostów. Tą drogą dojdzie się do zupełnej dezorganizacji. To usuwanie rutynowanych urzędników staje się przyczyną, że działalność Ministerstwa na polu legislatywnem prawie zupełnie ustała. Stosunek klubu mówcy do resortu spraw wewnętrznych jest krytyczny i klub poparcia udzielić mu nie może.

Pos. Waleron (Wyzw.) uważa, że policji jest zadużo, możnaby na niej oszczędzić, a pieniędzy tych użyć na polepszenie bytu ludności, zwłaszcza na kresach. Rozporządzenia obecnego Ministra są naogół dobre i zmierzają do tego, ażeby biurokracja służyła narodowi, a nie odwrotnie. Zmiany na stanowiskach są pożyteczne, lecz tempo ich jest zbyt powolne.

Pos. Kościałkowski (Klub Pracy) zajmuje się przyczynami powstania organizacyj przeciwpaństwowych na Kresach. Ziemie wschodnie od 8 lat istnienia rządów polskich doznawały wielkich krzywd, których skutki wyraziły się w sprawie rozpatrywanej wczoraj przez Sejm. Nic nie uczyniono dla podniesienia kresów i zadośćuczynienia wymaganiom tamtejszej ludności. Sprawa, która rozegrała się wczoraj jest momento dla rządów polskich. Należy dać ludności tamtejszej kredyty inwestycyjne na odbudowę poziomu kulturalnego. Mówca wierzy, że rząd Marszałka Piłsudskiego zdoła zapobiec temu, ażeby kiedykolwiek zatryumfowały słowa, że ziemie wschodnie to kraj zapomniany przez Boga i ludzi.

Pos. Popiel (N.P.R.) wywodził, że cały wysiłek kierownika Ministerstwa wyczerpuje się na polityce personalnej. Stosunek N.P.R. do tego budżetu musi być krytyczny.

Po przerwie w dalszej dyskusji zabrał głos *pos. Gruenbaum* (*Koło Żyd.*). Mówca wskazuje, że niesłuszne są utyskiwania na rugi fachowców w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, albowiem jego zdaniem fachowcy są to ludzie złośliwi, którzy korzystają ze swej wiedzy prawniczej, po to tylko, ażeby ustawy wykoszlawiać na niekorzyść pewnej części ludności. Tak samo niesłuszne są zarzuty rzekomej militaryzacji administracji, gdyż to, co się obecnie odbywa jest tylko powrotem z wojska tej części inteligencji, która krwią swą wywalczyła niepodległość Polski.

Pos Ilski (*ZLN.*) zajmuje się głównie sprawą organizacji samorządów, stwierdzając, że sprawa ta nie była u nas dotychczas należycie traktowana.

Pos. Kozubski Ukrain. zapowiada głosowanie przeciwko budżetowi ze względu na brak zaufania do ministra spraw wewnętrznych, któremu zarzuca rzekome prześladowanie ludności ukraińskiej. Mówca wnosi skreślenie funduszu dyspozycyjnego dwa milj. sto tys. złotych oraz skreślenie 38,744 złotych na urzędy dla spraw mniejszości.

Pos. Jaremicz Białor. również nie ma zaufania do ministra spraw wewnętrznych i jego organów.

W końcu przemawiał jeszcze pos. Wojtiuk Komun. ostro atakując ministra spraw wewnętrznych za jego działalność, poczem Sejm przeszedł do dyskusji nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Budżet Min. Przemysłu i Handlu.

Sprawozdawca o tym budżecie *pos. Kwiatkowski* (*ChD*) zanalizowawszy w dwugodzinem przemówieniu poszczególne działy budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz zmiany wprowadzone przez komisję kolejno omawiał wszystkie dziedziny naszego życia gospodarczego i dłuższą uwagę poświęcił zagadnieniu bilansu płatniczego w Polsce.

Pos. Trepka ZLN. domagał się ażeby rząd wszedł na drogę konsekwentnej polityki gospodarczej.

Pos. Dunin Ch. N. podniósł, że nasz bilans handlowy — jest bilansem niezdrowym, gdyż eksportujemy prawie wyłącznie surowce. Jedynym środkiem dla uzdrowienia naszego bilansu jest podniesienie jakości eksportowanych towarów przez wywożenie ich w stanie już obrobionym.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 7 b. m. o godz. 12-ej w południe. Przewodniczący wicemarszałek Zwierzyński zaproponował Izbie, ażeby dalszą dyskusję nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu odłożyć aż do wtorku, a to wobec wyjazdu ministra Kwiatkowskiego do Łodzi. W poniedziałek Sejm obradować będzie nad budżetem Robót Publicznych, Pracy i Opieki Społecznej, oraz Rolnictwa. Izba propozycję tę zaakceptowała, poczem posiedzenie zamknięto.

Min. Dobrucki w Wilnie.

W dniu 5 lutego b.r. przybył do Wilna p. minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego sen. dr. Dobrucki w towarzystwie dyrektora departamentu wyznań p. Kazimierza Okulicza. P. Minister przybył dla zapoznania się z aktualnemi potrzebami lokalnemi w dziedzinie spraw oświatowych i wyznaniowych. P. Ministra powitali na dworcu p. wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz w towarzystwie Kierownika Oddziału Wyznań W. Piotrowicza i sekretarza osobistego p. Staniewicza, Kurator Okręgu Szkolnego dr. Ryniewicz, p. o. Komisarza Rządu na m. Wilno Strzemiński i inni.

P. Minister po przyjeździe dokonał w towarzystwie Kuratora Ryniewicza wizytacji gimnazjów Lelewela, Orzeszkowej, Słowackiego, następnie prawosławnego seminarjum duchownego i gimnazjum białoruskiego, mieszczących się w murach po-Bazyljańskich. Po wizytacji p. Minister odbył w Kuratorjum konferencję w sprawach oświatowych i szkolnych z p. Kuratorem i Naczelnikami Wydziałów. Następnie p. Minister zwiedził archiwum państwowe, mieszczące się w murach i kościele po-Franciszkańskim, gdzie oprowadzał p. Ministra i udzielał informacyj dyrektor archiwum państwowego p. Studnicki.

Z kolei p. Minister odbył konferencję w sprawach wyznaniowych z Wojewodą Wileńskim Raczkiewiczem i Nowogródzkim Beczkowiczem w obecności dyrektora departamentu wyznań Okulicza, poczem w towarzystwie dyr. dep. Okulicza złożył wizyty przedstawicielom wszystkich wyznań, rektorowi Uniwersytetu i prezydentowi miasta.

Po południu p. minister Dobrucki był podejmowany obiadem przez p. Wojewodę Raczkiewicza w ściślejszem gronie osób. Wieczorem był p. Minister obecny w Reducie na Pohulance na przedstawieniu «Lekkomyślnej Siostry» Perzyńskiego, poczem o godz. 10 min. 20 wiecz. odjechał do Warszawy żegnany na dworcu przez przedstawicieli władz z Wojewodą Raczkiewiczem na czele.

Wzrost zapasu złota w Banku Polskim.

WARSZAWA, 5 II. PAT. Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę stycznia b. r. wykazuje wzrost zapasów kruszcu, t. j. złota i srebra o 5,3 miljonów złotych (144,3 miljonów złotych), co tłumaczyć należy zakupem przez Bank Polski w Nowym Yorku złota za 1 miljon dolarów. Zapasy walut i dewiz powiększyły się netto o 19,6 miljon. złot. do sumy 180,1 milj. złotych. Portfel wekslowy powiększył się o 3,7 miljonów złotych (319,2 miljonów zł.). Saldo na rachunkach żyrowych i innych jak zwykle na ultimo zmniejszyło się o 21,5 milj. złotych (156,5 miljonów złotych). Obieg biletów bankowych powiększył się o 45,4 milj. złotych (584,8 miljon. złot.). Przyjęty natomiast do zapasu Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 23,2 milj. zł. (196 milj. złotych). Inne pozycje bez większych zmian.

Dom Handlowo-Przemysłowy

„ŚWIT"

WILNO,

ul. Wileńska d. 23

telefon 8-95

poleca:

dla potrzeb gospod. domowego

wyroby z blachy i drzewa, naczynie kuchenne, waszynki do mięsa, gwoździe i haki stalowe, siekiery, piły, kłódki.

Dostawa do mieszkań gratis.

MALUJĘ i BATIKUJĘ

poduszki, szale, torebki, abażury, pantofle i suknie balowe. Wyuczam gruntownie i TANIO, w krótkim czasie, bez względu na zdolności.

Biskupia 12 m. 13 (Plac Katedralny).

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.

KRWAWE ZABURZENIA KOMUNISTÓW

w KOSOWIE POLESKIM.

Zabici i ranni.

BREŚĆ, n.B, 5.II,—27 r. O zajściu w Kosowie Poleskim nadchodzą następujące szczegóły: W dniu 3 b. m. o godz. 13 zebrał się na rynku w Kosowie Poleskim tłum złożony z około 400 osób. Zbiorowisko to nie zwracało szczególniejszej uwagi ze względu na to, iż był to dzień targowy. W pewnym momencie pojawiły się nad tłumem trzy duże transparenty z rozmaitemi napisami komunistycznymi, między innemi «niech żyje światowa rewolucja i rządy ploletarjatu», niech żyje K. P. Z. B.», «niech żyje komintern», «niech żyje młodzież proletarska i jej rządy K. P. Z. M. Z. B.», «niech żyje rząd robotniczo-włościański», «precz z represjami», «uwolnić posłów robotniczo-włościańskich», «uwolnić wszystkich więźniów polityznych» i t. d.

Wkrótce zaczął się formować pochód, z tłumu dały się słyszeć okrzyki, rozległy się hasła antypaństwowe. Funkcjonarjusze policji państwowej wraz z komendantem powiatowym usiłowali tłum rozproszyć i odebrać transparenty. Tłum nie usłuchał wezwania policji i zaatakował ją kijami i kamieniami. Kilkakrotne wezwania pozostały bez skutku i pod naporem tłumu funkcjonarjusze policji musieli się cofnąć. W ostateczności, gdy w odpowiedzi na ostatnie wezwanie do rozejścia się, tłum odpowiedział gradem kamieni i cegieł, komendant powiatowej policji wydał rozkaz oddania w powietrze salwy na postrach. To jednak nie poskutkowało. Gdy tłum nadal napierał na policję komendant dał rozkaz oddania salwy w tłum i po tej salwie tłum w dalszym ciągu atakował policję. Wówczas padła druga salwa i dopiero wówczas tłum rozproszył się porzucając transparenty. Zabite zostały trzy osoby, rannych ciężko trzech, a czterech lekko. Z ciężko rannych jeden zmarł w szpitalu. Wśród rannych jest trzech sekretarzy hurtków, przy jednym z nich znaleziono komunistyczne proklamacje. W rozruchach tych brała udział młodzież włościańska z okolicznych wsi.

Na miejsce wypadku przybył w cztery godziny później p wojewoda poleski Krahelski z komendantem policji państwowej Ludwikowskim oraz przedstawiciele prokuratury celem wdrożenia natychmiastowych dochodzeń.

Już wstępne dochodzenia stwierdziły i ustaliły, że użycie broni przez policję było konieczne i nieuniknione.

Aresztowano 10 osób między innemi sekretarza powiatowego komitetu P. Br. R. Buksa.

Obwieszczenie.

Podaje się do wiadomości osób zainteresowanych, iż w dniu **24** lutego 1927. roku, o godzinie 11 przed południem, odbędzie się w folwarku Pracutach, gminy Żodziskiej, powiatu Wilejskiego, przetarg publiczny na sprzedaż zdekompletowanej **lokomobili firmy Marchall Sons Co Limited Eugineers,** jako objektu pochodzenia zdobycznego, oszacowanego komisyjnie w kwocie 350 złotych.

Przetarg rozpocznie się od ceny szacunkowej 350 złotych. Każdego z reflektantów obowiązuje wadjum w kwocie 150 złotych, podlegające zwrotowi, o ile reflektant w trakcie przetargu zrezygnuje z kupna lokomobili. Należność za lokomobilę ma być uiszczoną na ręce przewodniczącego komisji przetargowej, który, po zaliczeniu kwoty wadjalnej i wystawieniu nabywcy kwitu na pobraną należność, niezwłocznie wyda do dyspozycji nabywcy sprzedaną lokomobilę.

Pożądanem jest osobiste zgłoszenie się reflektantów, ale będą przyjmowane i oferty pisemne z dołączeniem kwitu pocztowego na przesłane do Starostwa wadjum: termin składania ofert upływa o godzinie 12 w południe dnia 23 lutego r. b.

W razie niedojścia licytacji do skutku, będzie w dniu 3 marca 1927 roku, o godzinie 11 przed południem, dokonany w tymże folwarku Pracutach ponowny przetarg na tych samych warunkach.

O ile i tym razem nikt z reflektantów nie zechce nabyć lomobili za wpłaceniem conajmniej 350 złotych, stanowiących wartość szacunkową tego objektu, zostanie takowy sprzedany z wolnej ręki, ale po załatwieniu niezbędnych formalności i w porozumieniu się z poszczególnymi reflektantami.

Przeznaczoną do sprzedaży lokomobilę można obejrzeć na na miejscu w folwarku Pracutach (5 klm. od miasteczka Żodziszek), za wiedzą Wójta gminy Żodziskiej, jako przewodniczącego komisji przetargowej. Akta, a w tem ji dokładny opis lokobili, znajdują się w urzędzie gminy Żodziskiej, gdzie można zasięgnąć dodatkowych informacji.

(—) J. NITOSŁAWSKI

Starosta Wilejski.

Institut de Beauté R. Spiro.

w Wilnie przy ul. Mickiewicza 37, m. 1, tel. 657. Leczenie wad cery i ciała. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, plam na twarzy. Masaż leczniczy. Masque Pâte. Leczenie włos. od wyp. i łupieżu. W.Z.P. 58.

Biuro techniczno - Handlowe

J. KRUŻOŁEK i A. ANTONOWICZ

Wilno, ul. Orzeszkowej 3, tel. 560.

Adres tel. — «KRUŻANT Wilno»

poleca po cenach fabrycznych artykuły techniczne i materjały budowlane.

Nowości wydawnicze.

— **«Przyroda i Technika»**. Wybornie redagowany popularny ten organ Polsk. Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika rozpoczął 6 rok istnienia. Pierwszy styczniowy zeszyt przynosi nam jak zwykle bogatą i zajmującą treść. Jak np. dr. Koczwara w artykule «Analiza pyłkowa torfowisk» podaje wyniki badań geologów botaników nad torfami, które pozwoliły zrekonstruować wahania klimatyczne w Europie po ustąpieniu lodowców; z dziedziny astronomji mamy artykuł d-ra Gadomskiego («Mgławice»); dr. Micewicz pisze o energji i odmianach materjałów wybuchowych. Dział sprawozdawczy i kroniki przynosi obszerne wiadomości o najnowszych zdobyczach i postępach wiedzy.

— **Józef Rachwał: «Akropolis Stanisława Wyspiańskiego».** Źródła i ideologja. Str. 62. Tarnów. Nakład księgarni Z. Jelenia. 1927.

GIEŁDA WARSZAWSKA

5 lutego 1927 r.

Dewizy i waluty:

	Trans.	Sprz.	Kupno.
Dolar	8,92	8,95	8.90
Holandja	358,70	359,60	357,80
London	43.50	43.6	43.39
Nowy-York	8.95	8.9	8.93
Paryż	35,28	35,37	35,19
Praga	26.56	26.62	26,50
Szwajcarja	172.50	172 93	172.07
Wiedeń	126.37	126.69	126.05
Włochy	38.40	38,50	38,30

Papiery Procentowe

8 proc. pożyczka konw. 92.—			
Pożyczka dolarowa	82 —	—	—
Pożyczka kolejowa	97,—	—	—
5 pr. pożycz. konw	55,—	54,50	
4.5 proc. listy zast ziemskie złotowe	47,25	47,50	
5 proc warsz. złotowe	58,75	59,60	
4.5 proc. warsz. złotowe	50,—	—	—
6 proc. obl. m. Warsz. 1915—16 r.			28.15
8 proc. warsz. zł. 72 —	—		
10 proc. m. Lublina złotowe 63.			

PRACOWNIA Wianków Metalowych

„IMMORTEL"

WIELKA 3—1. Ceny o 40 proc. tańsze niż w sklepach żałobnych

RUTYNOWANY ROLNIK

lat 34, żonaty, jedno dziecko, Poznańczyk pragnie zmienić posadę. Najchętniej na Kresach od 1 kwietnia 1927 r. Posiada wykształcenie średnie, znajomość w gospodarstwie tak praktyczną jak teoretyczną. Pięć lat praktyki w majątkach prowadzonych intensywnie w Poznańskiem i na Pomorzu. Zna się na hodowli bydła, oraz na wszelkiej książkowości gospodarczej. Posiada dobre świadectwa oraz rekomendacje. Łaskawe oferty uprasza kierować: Cichelski Piotr Maj. Święte, poczta Plesewo, pow. Grudziądz (Pomorze).

Perlmuttera Ultramaryna

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich.

Odznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotemi medalami.

Wszędzie do nabycia.

Okręgowy Urząd Ziemski w Grodnie posiada wolne stanowiska: 1— inspektora Ziemskiego, 2—Podkomisarzy Ziemskich i kilka stanowisk mierniczych.

Osoby, posiadające odpowiednie wykształcenie fachowe (wyższe, względnie średnie), reflektujące na powyższe stanowiska winny nadsyłać podania do O. U. Z. w Grodnie, wraz z dokumentami osobistemi, oraz wskazać nazwiska i adresy 2-ch osób, na referencje których mogą się powołać.

(—) M. Misacki
wjz. Kierownik O. U. Z.

Rada Opiekuńcza Kresowa jest instytucją, która roznieca oświatę pozaszkolną pomiędzy ludem wsi i miasteczek, oświecając ten lud utrwała granice Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej. Czy jesteś jej członkiem. — (ul Zygmuntowska 22 od g. 6 do 8

PRZEDŚMIERTNY KARNAWAŁ.

Carlo Goldoni, odnowiciel komedji włoskiej, urodził się w noc karnawałową w Wenecji, w r. 1707-ym. Jego trzyaktową komedję «Sługa panów» wystawił temi dniami Warszawski Teatr Polski.

Rząd włoski nabył świeżo najsłynniejszy i najpiękniejszy ze starodawnych pałaców weneckich, zwany Ca d'Oro (Złoty Dom) aby mu dawną przywrócić świetność.

Tak w odległe jeszcze lata sięga pojedyńczemi smugami dawnej, wielkiej, potężnej Wenecji—blask.

Miało się już ku *nowym* czasom... Wielkości swojej przeżywa potężna Rzeczpospolita Wenecka ostatnie stulecie.

Ostatnie to już godziny świetności. Wenecja układa się, aby skonać — pięknie. Ostatnie jej tchnienie, zda się, ulata przecudną muzyką. Nigdy życie nie zdawało się Wenecji tak pięknem jak w chwili gdy je ma utracić. Jak słońce zapadające w morze, tak Wenecja rzuca opuszczanemu światu niezapomniane, pełne blasku pożegnanie.

*

Przez cały XVIII-ty wiek Wenecja awi się; bawi się bez pamięci, dając folgę wrodzonej radości życia i nieokiełznanemu temperamentowi. Nie jest już *wielka*; ale od fet, uroczystości, zabaw jest tak niezrównanie świetna, że niemal cała bawiąca się Europa spędza XVIII-te stulecie — w Wenecji.

Karnawał wenecki słynie jako jedyny, bez współzawodnictwa.

Życie upływa na weneckich lagunach lekko; miłość tam mieni się czarującemi kwiatami o odurzającej woni. Raj też tam na ziemi dla wszelkiego autoramentu awanturników; wre szalone tempo zabawy wśród dekoracyj — jak z bajki.

Jeszcze majestatyczny i olśniewający splendor Rzeczypospolitej trwa.

Gustaw król szwedzki przyznaje, że patrycjuszom weneckim, takim jak np. Pisani'owie, niebyłby w stanie odwzajemnić się za niezrównane fety, któremi go podejmowali; Mocenigowie przyjmują gości swoich w enfiladzie czterdziestu sal biegących na przestrzał trzech, obok siebie stojących pałaców; na balu u Foscari'ch pęka sznur bezcennych pereł na szyi Katarzyny Querini tańczącej z królem duńskim; perły rozsypują się po parkiecie a piękna, jak anioł, patrycjuszka nie raczy przerwać tańca i tańczy... po perłach. Jeszcze wielka krew wenecka nie zczezła doszczętnie w żyłach. Doża Marco Foscari jeszcze jest jednym z najznakomitszych humanistów i zaprawdę wielką postacią nietylko na tle Wenecji. Po łacinie-by pisać jego życiorys! Jeszcze taka wenecjanka jak Katarzyna Barberigo potrafi trzymać przy swym fotelu cesarza Józefa II-go przez bitych godzin pięć bez przerwy — tak go zachwyciła i oczarowała. Jeszcze ostatni admirał wenecki Angelo Emo oczyszcza morze Śródziemne z korsarzy, oblega Tunis i marzy o podbiciu Algieru i byłby go zagarnął — na całe stulecie przed Francją — jeśliby mu Rzeczpospolita dała w porę choć dziesięć tysięcy żołnierza...

Goldoni przekształca starą komedję włoską i tworzy włoski teatr narodowy nowoczesny, a gdy realista Goldoni moralizuje, Gozzi, poeta-bajarz, zabawia lud wenecki, co tak jest stary, że aż zdzieciniał. A lud wenecki niemniej niż za teatrem przepada za muzyką. Pełno jej wszędzie: w „akademjach", po kościołach, w konserwatorjach, w teatrze, na ulicy. Cała Wenecja ośmnastego stulecia — śpiewa. Haendl, Gluck, Jomelli, Paisiello, Cimarosa komponują i wystawiają opery — w Wenecji. Książek ukazuje się takie mnóstwo, że sprzedają je na pudy, jak orzechy i jabłka. Wenecja ośmnastego wieku jest miastem drukarzy, księgarń i kawiarń literackich. Drą się w niebogłosy chłopaki sprzedający gazety, fruwają z rąk do rąk sonety, jak liście na wietrze; zwitki rękopisów wyzierają z kieszeni fraków. Ludzi uczonych i iskrzących się wytwornym dowcipem mnóstwo. Maluje wielki Giambattista Tiepolo skrojony na miarę weneckich dawnych olbrzymów. Wenecję samą przekazują potomności Canaletto, Bellotto i Guardi...

Lecz to wszystko nie tworzy jeszcze Wenecji ośmnastego wieku. Cechą jej główną jest: szał zabaw. Wenecja XVIII-go wieku—hula. Uroczystości i festyny idą po sobie nieprzerwanym korowodem. Podczas którejś nocy Bożego Narodzenia więcej spalono na Piazzy świec woskowych niż w całych Włoszech podczas całego roku. Gdy po odbytem zaślubieniu morza przez dożę, wraca Bucentaur (okręt reprezentacyjny doży) do miasta, od gondol i statków morza nie widać. Wielki kanał jakby przykryty dywanem mieniącym się barwami kwiatów, migotaniem klejnotów i wzorzystych szat.

Karnawał wenecki!... Trwał *sześć miesięcy*. Od pierwszej niedzieli października do Bożego Narodzenia i od Trzech Króli do Popielca, aby po Wniebowstąpieniu rozpocząć się nanowo na dwa, trzy tygodnie lub na kilka dni... przy byle okazji.

Podczas karnawału chodzą w maskach — wszyscy, wszędzie. Ustają wszystkie względy i przegrody; arystokratyczny *par excellence* gród staje się ultra demokratycznym. Maska na twarzy otwiera — każdy Sezam. W masce chodzą: doża i służąca. Sam nuncjusz chodzi w masce. Tak obyczaj, świecie przestrzegany, każe. *) Niema różnicy między dniem i nocą; wszystko stoi na głowie; w żyłach popłynęło... żywe srebro. Cały plac św. Marka, Piazetta i Molo zawalone jarmarcznemi budami. W Paryżu—wszystkiego tylko trzy teatry; w Wenecji jest ich siedm, nie licząc scen pałacowych i ulicznych oraz teatru marjonetek! Czyliż dziw, że cudzoziemców zjeżdża się sto tysięcy—a i więcej jeszcze? Rychło nie wystarcza dla karnawałowego szału maska. Wszystko, co żyje chodzi w Weneckiej podczas karnawału — w przebraniu.

Tylko drobne mieszczaństwo mało bierze udziału w generalnej tej sarabandzie. Siedzi cicho po domach. A lud? Lud wenecki niesłychanie zdolny, wrażliwy na artyzm choćby najsubtelniejszy, lud potulny, karny i cierpliwy jak mało który na świecie? Ten się nie liczy. Z lóż w teatrze pluje się na „czerń", jak na podłogę.

*

Jeszcze blasku, świetności i bogactwa sporo. Ale wszystko czuć jak —zmalało. Małe dusze, małe „intrygi", małe wrażenia, małe namiętności. Historja rozdrabia się na anegdoty. Goldoni pisze długi poemat... o piesku pani ambasadorowej francuskiej. Bójka dwóch gondoljerów zwabia tłumy gapiów. A może to tylko złudzenie? Może to współczesność wygląda tak lilipucio na tle wielkich wspomnień i wielkich tradycyj?

Dumna i potężna Rzeczpospolita Wenecka dogorywa... Gwiazda jej zaczęła gasnąć już trzysta lat temu, z chwilą odkrycia Ameryki oraz opłynięcia Przylądka Dobrej Nadziei. A potem *vis-à-vis* pani Adrjatyku usadowił się Tryest; zakwitły Genua i Livorno; Anglja i Holandja odebrały

*) Ph. Monnier: „Venise au XVIII Siecle". Stronic 410. Paris. Perrin et Comp.

ECHA KRAJOWE

Nasze szkoły rolnicze a Wydział Rolny Uniwersytetu Wileńskiego.

Święciany, w lutym.

W paru kilometrach od Święcian istnieje od lat kilku Sejmikowa niższa szkoła ogrodniczo-rolnicza. Zbyt długo było by mówić o jej powstaniu, jak również tej roli, jaką odegrała ona w naszym powiecie. Obecnie szkoła ta jest w okresie przejęcia jej przez Państwo od Sejmiku powiatowego.

Rozpatrując zasadniczo sprawę niższego szkolnictwa rolniczego zwłaszcza na Kresach, gdzie kultura rolnicza stoi na najniższym w Polsce poziomie, trzeba się zdobyć na odwagę i raz powiedzieć jasno i wyraźnie, że wpływ szkolnictwa tego na rozwój rolnictwa miejscowego może zmaleć do zera, o ile kierownictwo szkoły zostanie powierzone osobie nie znającej dokładnie miejscowych warunków i ludzi. Nie wystarcza bowiem, dla tego ażeby przyjąć na siebie odpowiedzialność za kierownictwo szkołą, posiadanie wyłącznie odpowiedniej wiedzy fachowej oraz pedagogicznej. Potrzebne tu jest jeszcze coś takiego, co niestety nie jest doceniane należycie.

Chirurg posiadający odpowiednie doświadczenie z jednakowym skutkiem wykona tę samą operację na południu i na północy Polski. Wykwalifikowany jednak rolnik, po odbyciu takiej podróży partolić będzie w gospodarstwie, znajdującem się w nieznanych mu warunkach rolniczych tak dobrze, jak i pierwszy lepszy domorosły hreczkosiej. I niema w tem powiedzeniu żadnej przesady. Bo ten kto widział świeżo upieczonych wychowańców wyższych uczelni rolniczych (starego wydania agronomów nie mamy prawie wcale), którzy wobec braku potrzebnej ilości racjonalnie zagospodarowanych warsztatów rolnych, tak właśnie jak to jest na naszej Wileńszczyźnie — nie mieli i nie mają możności pod doświadczonem okiem odbyć miejscową praktykę rolniczą, a przeszli ją z konieczności gdzieindziej i to w warunkach zupełnie odmiennych; ten kto widział jak te młode siły fachowe nie mając doświadczenia własnego, ani możności zasięgnięcia porady na miejscu, w pierwszych latach swej pracy zawodowej drogo opłacały frycówki, ucząc się golić na swej własnej brodzie, ten się zgodzi z tem, że żadnej przesady w powyższem twierdzeniu niema.

A dzisiejsi kierownicy niższych szkół rolniczych, powstających obecnie jak grzyby po deszczu, to są właśnie przeważnie ci młodzi świeżo upieczeni fachowcy, którzy pomimo może całej powagi posiadanej wiedzy rolniczej nie mając jednak niezbędnego doświadczenia, do którego się dochodzi całemi latami zwłaszcza z uwagi na odmienne i nieznane miejscowe przyrodniczo-rolnicze warunki, w jakich się dana powiedzmy szkoła znajduje — będą robili kosztowne eksperymenta niestety nie tylko na własnych brodach, ale co gorsze na brodach swych uczni Jeżeli jeszcze przyjąć pod uwagę, że przy każdej takiej szkole istnieje gospodarstwo szkolne, które ma być wzorem dla wychowańców i to wzorem, któryby wskazywał jak mianowicie należy gospodarować w tych właśnie ściśle miejscowych warunkach — to już poprostu nie do pomyślenia jest, ażeby odpowiedzialny kierownik szkoły, bez zdobytego doświadczenia na miejscu, nie zaczął się błąkać, wiodąc na manowce swych wychowańców. Nie wolno przyjmować takiemu kierownikowi odpowiedzialności za szkołę, bo ona pod żadnym pozorem nie może być objektem eksperymentów. Do tego celu istnieją stacje doświadczalne. Tu winno się przychodzić z gotową wiedzą, ze sprawdzianem, jakim jest zdobyte doświadczenie. I gdy się słyszy nieraz, że młody, zdolny i spostrzegawczy fachowiec prędko się zorjentuje w miejscowych warunkach i należycie szkołą pokieruje, to stanowczo i kategorycznie odpowiedzieć należy, że jest to tylko zawracanie głowy i nic więcej. Bo ten kto zna nie od dzisiaj, a z przed laty warunki miejscowe, ten dobrze wie, że nawet ościenne ziemie jak np.: Wileńska i Kowieńska tak się różnią pod względem warunków klimatycznych, nie mówiąc już o innych, że doświadczenie zdobyte w Wileńszczyźnie nie może być z równie dobrym skutkiem zastosowane w warunkach ziemi Kowieńskiej.

A cóż dopiero mówić o różnicach warunków przyrodniczo-rolniczych poszczególnych dzielnic Polski, szczęśliwie posiadających swe własne wyższe uczelnie rolnicze. Z tych właśnie uczelni z Krakowa i Lwowa, z Bydgoszczy i Warszawy przyjeżdżają do nas młodzi kierownicy szkół rolniczych, doświadczenie których sprowadza się do wiadomości praktycznych nabytych w najlepszym razie w akademickiem gospodarstwie doświadczalnem. Ale to jeszcze nie wystarcza.

W nr. 3 „Wileńskiego Tygodnika Rolniczego" w artykule poruszającym sprawę Wydziału Rolnego Uniwersytetu Wileńskiego, autor wspomina o „naukowych ekspedycjach", które przed laty skierowywano do kraju naszego, celem zbadania nieznanych jeszcze miejscowych warunków przyrodniczo-rolniczych. Czyżbyśmy i w dobie obecnej zmuszeni byli korzystać z importu sił fachowych, które z konieczności muszą zacząć swą działalność od studjowania miejscowych warunków, co nie jest ani tak łatwe, ani też prędko uskutecznione być nie może. A czas nagli. Szkoły rolnicze i nie tylko szkoły, ale rolnictwo nasze, stojące na przeraźliwie pierwotnym stopniu rozwoju domaga się strawy gotowej, nie zaś studjów przedwstępnych; domaga się akcji ratunkowej, która by przyszła do kraju naszego, jako wszechstronna pomoc agronomiczna. Pomoc tą przynieść nam winny młode siły fachowe, siły które z Uniwersytetu Wileńskiego wyjść muszą. Możność nie tylko zaznajomienia się z miejscowemi warunkami gospodarczemi, ale i gruntownego ich przestudjowania daje właśnie Wydział agronomiczny Wil. Uniwersytetu z równoczesną praktyką w gospodarstwie uniwersyteckiem. Wydział ten poza dostarczeniem wychowańcom swoim potrzebnej teorji, winien dać możność zaznajomienia się z uzasadnieniem czynności gospodarczych oraz organizacją samego gospodarstwa na fermie uniwersyteckiej. Ponadto ścisły i systematyczny kontakt studentów Wydziału rolnego ze stacją doświadczalną w Bieniakoniach, i to w ciągu całego okresu studjów agronomicznych, da im trwałe podstawy oraz niezbędną znajomość warunków miejscowych. Bez tego wszystkiego począwszy rolnik fachowiec wpaść musi w labirynt niebezpiecznych eksperymentów, a cóż dopiero mówić o świeżo upieczonym kierowniku szkoły, która w najmniejszej mierze ze względu na swe przeznaczenie nie może być objektem do przeprowadzania eksperymentów.

Jaki jest przeraźliwy brak fachowców obznajomionych z warunkami miejscowego rolnictwa, dowodzi fakt, iż Święciański Związek Kółek Rolniczych oddawna już fachowca instruktora poszukuje, poważnego jednak kandydata znaleźć nie może.

Rolnictwo nasze, stale trwające w martwem uśpieniu, obudzić może jedynie tylko Wydział Rolny Uniwersytetu Wileńskiego. Słyszymy niestety o zamierzonej likwidacji tego Wydziału. Jeżeli to się stanie, biedny nasz kraj, włócząc jak dotąd swój los żebraczy, nie przestanie być w Państwie dzielnicą konsumującą tak długo, aż nie dojrzeje moment zrozumienia potrzeby udzielenia naszemu rolnictwu należnej pomocy agronomicznej. I wówczas dopiero rolnictwo nasze wyjdzie z roli pożerającego konsumenta i stanie się dzielnicą produkującą na eksport narówni z innemi dzielnicami w Państwie.

P—ała.

Ludność Archidjecezji w dniu jutrzejszym obchodzić będzie imieniny swego Pasterza J. E. ks. METROPOLITY ROMUALDA JAŁBRZYKOWSKIEGO.

Radjo w pow. Wileńsko-Trockim.

Gmina Trocka nabyła w tych dniach aparat radjowy 4-lampkowy. W wielkiej mierze przyczynił się ku temu p. G. Kurec z Grzegorzewa, gm. Trockiej, który ofiarował na ten cel 300 zł. Rada gminna na jednem z ostatnich posiedzeń nadała p. Kurecowi obywatelstwo honorowe za usługi, położone dla gm. Trockiej, w wielu wypadkach, kiedy p. Kurec przychodził z pomocą finansową. Np. przy budowaniu domu pod urząd gm. Trockiej p. Kurec udzielił gminie 1000 złotych. Również p. Kurec ofiarował na nabycie aparatu radjowego dla posterunku policji w Trokach 200 zł. Oprócz tego w m. Trokach są trzy radjo. Pozatem w pow. Wileńsko-Trockim istnieje radjo w Turgielach, we wsi Ażewicze (u gospodarza na 10-ciu dziesięcinach), w Wornianach, w majątku Annowil, gm. Podbrzeskiej, i mają być ustawione w Jaszunach i Wielkich Solecznikach.

DRUGA WYMIANA JEŃCÓW Z KOWNEM

Przybycie więźniów Litwinów z Wilna do Oran.

DRUGA WYMIANA JEŃCÓW Z KOWNEM.

Przed odjazdem na pogranicze.

W SPRAWIE RADJO-STACJI DLA WILNA.

W numerze 21 „Słowa" ukazał się artykuł p. Michała Obiezierskiego pod tyt. „O radjostację dla Wilna". Autor powyższego artykułu tak chyba dosadnie i treściwie wykazał już nie korzyść lecz wprost naglącą potrzebę ze względów państwowych i kulturalnych uruchomienia w Wilnie stacji radjofonicznej, iż dłużej nad tem zatrzymywać się nie będę. Że jednak brałem udział w opracowywaniu jednego z projektów przyszłej stacji wileńskiej, pozwolę sobie dorzucić słów kilka do wyżej wspomnianego artykułu.

W pierwszym rzędzie należy sobie uświadomić charakter tej stacji, a więc żądany zasięg na normalne 2-u lampowe odbiorniki, co za tem idzie moc jej, rodzaj programów i w jaki sposób cel powyższy może być zrealizowany pod względem organizacyjnym.

Rzecz oczywista, iż przyszła stacja wileńska musi być odbieraina w najdalszych zakątkach Wileńszczyzny (Głębokie, Olechnowicze i td.) jeśli nie lepiej, to w każdym bądź razie nie gorzej od stacji moskiewskiej i mińskiej; mowa tu oczywiście o odbiorze na normalny 2—lampowy odbiornik, gdyż jeśli chodziło by o detektory, jedynie kolosy tego rodzaju jak Daventry mogłyby pozwolić na coś podobnego. Toż samo można powiedzieć i o t. zw. «zagłuszaniu» stacji obcych—już w odległości 20—30 klm. od najpotężniejszej nawet stacji można ją wydzielić na niezły odbiornik i dowoli słuchać transmisji dalekich. Te mniej więcej ramki wskazują, iż moc stacji wileńskiej winna wynosić około 4—6 kilowatów zasilania pierwotnego, a już minimalnie 2 klw.

Nie tyle jednak względy techniczne są zasadniczą kwestją stacji wileńskiej ile treść programów jej. Na to ostatnie winna być zwrócona najpilniejsza uwaga z bardzo wielu względów. Zdaniem osób ze wszech miar kompetentnych stacja wileńska musi udzielać zaledwie 1/3 swych transmisji popisom artystycznym, gdyż takowe na terenie wileńskim nigdy zapewne nie dorównają warszawskim i londyńskim (nie chcę tem bynajmniej ujmować coś Wilnu), po drugie zaś zadaniem stacji wileńskiej jako najdalej na wschód wysuniętej placówki jest danie w eterze odpowiedniego miejsca głosowi polskiemu na Kresach wschodnich, a może i poza granicami, byśmy siłą przyzwyczajenia, objawy czego już widzimy, nie stali się bezwiednie i bezkrytycznie słuchaczami Ex oriente lux i wszelkiej mądrości (nawet radjowej) stamtąd płynącej.

Należy uważać by nie powtórzył się u nas smutny wypadek podobny do wyborów gminnych na Górnym Śląsku, gdzie to Niemcy 3/4 swego powodzenia zawdzięczają stacji w Gliwicach ustawionej w 2-ch klm. od naszej granicy i wciągu przeszło roku odpowiednio uświadamiającej przez aparaty detektorowe naszą ludność.

Pozostaje jeszcze kwestja i to najważniejsza w jaki sposób i kiedy stacja wileńska może powstać. W pierwszym rzędzie powołanem ku temu jest T-wo „Polskie Radjo" posiadające koncesje na zakładanie i eksploatowanie stacji radjofonicznych na całym obszarze Rzeczypospolitej. Że jednak jest to instytucja dochodowa, trudno mieć mu za złe, iż Wilno nie będąc jeszcze terenem rentownym zostało ubiegnięte przez Kraków i Poznań, będących w takiej że sytuacji radjowej jak Wilno, a jednocześnie dających gwarancję rentowności stacji i zapewniających jej doborowy program. Nie obeszło się naturalnie bez tego, że Kraków i Poznań bardzo usilnie zabiegały o to, nastrój zaś Wilna do czasów ostatnich był jeśli i nie niechętny, to całkiem obojętny, smutne to jest lecz prawdziwe. W sytuacji jak obecna «Polskie Radjo» przystąpi do uruchomienia stacji wileńskiej prawdopodobnie nie wcześniej niż na przyszły rok.

Mając na względzie wyżej wypowiedziane, pewne czynniki warszawskie i miejscowe opracowywały projekt już od pół roku uruchomienia w Wilnie stacji prowizorycznej, t. j. od czasu ustawienia normalnej stacji Polskiego Radjo. Jako konkretny wynik tego powstał projekt p. St. Odyńca redaktora «Radjofonu Polskiego». Miały być uzyskane subsydja od Min. Spr. Zagr., i Min. Spr. Wojsk. w łącznej kwocie 4 do 6 tysięcy złotych miesięcznie; chodziło o uzyskanie takiej że sumy od Wileńszczyzny. Z zebranych funduszy specjalnie w tym celu obrany Komitet składający się z przedstawicieli miarodajnych czynników miejscowych miał zakupić na raty aparaturę pierwotnej stacji Polskiego Towarzystwa Radjotechnicznego (P. T. R.), lub ewentualnie inną i uruchomić ją w Wilnie na przeciąg jednego roku.

Cały projekt upadł, raczej nie został zrealizowany, jedynie z racji nieskoordynowania zainteresowanych czynników i wobec bardzo małej presji opinji Wilna w tym względzie. Jak widzimy sprawa radjostacji wileńskiej wypływa po raz wtóry na widownię, baczmy więc by nie dać jej powtórnie utonąć i być ubiegniętym przez taki Lwów lub Katowice, które oddawna pretendują do posiadania własnej stacji.

Tak się przedstawia jak dotychczas niewdzięczny problemat radjostacji wileńskiej. Należy mieć nadzieję, iż dziś budzi on już znacznie większe zainteresowanie opinji publicznej, ze wszech miar więc pożądanem byłoby, aby czynniki miarodajne i osoby, które się tem interesują zechciały wypowiedzieć się na łamach prasy czy też przez zwołanie ogólnego posiedzenia i zorganizowanie odpowiedniego komitetu za przykładem miast innych.

Adam Hattowski.

DRUGA WYMIANA JEŃCÓW Z KOWNEM.

Na moście granicznym w oczekiwaniu wymiany.

Rzeczypospolitej supremację na morzu. Powoli znalazła się Wenecja na marginesie politycznego życia. Maskuje to zachowaniem skrupulatnej neutralności, ale wiadomo, iż jest to konieczność.

Oto już dekadencja. Karnawał wre i kipi, a niedostatek zaczyna powoli dziurawić purpurowe płaszcze, lamowane złotemi frendzlami. Restauruje się jeszcze ten i ów pałac, ale ile ich za to oszarpanych już stoi! A zbytek wzrasta w miarę zwiększania się powszechnej... nędzy. Stary gród lwi im bardziej ubożeje, tem więcej wydaje; zda się, iż przestał odczuwać wartość pieniędzy z chwilą, gdy przestał je zarabiać. Długie lata pokoju wpłynęły demoralizująco na wenecjan, tak dotychczas skorych do wojennego dzieła. Dzwon, wzywający do broni, wywołałby już teraz—nieopisaną trwogę. Dawniej nazwę latom dawały czyny heroiczne; mówiono: rok bitwy pod Lepanto. Dziś rok bierze nazwę od tancerki; mówi się: rok Gardji. To też gaśnie dawna *potrzeba służenia* ojczyźnie do ostatniej kropli krwi; urzędy stają się ciężarem; honory — srogim ambarasem. Nikt nie chce być weneckim obywatelem. Po co? Nikt nie chce być np. senatorem. Ostatni doża Lodovico Manin, gdy go obrano, rozpłakał się, prawie omdlał. Wypraszał się... Na posiedzenia do pałacu dożów nikt nie chodzi. Ów na wsi, tamten u kochanki... Ongi ważną była decyzja Wielkiej Rady, poparta 1,200 głosami; w 1785 wystarczało już 800 głosów; potem 600; wreszcie abdykację Rzeczypospolitej 12-go maja 1797 podpisało 537 głosujących. Uznano akt za prawomocny... Szlachectwo weneckie — klejnot tak ongi poważany i pod niebo ceniony!— można już kupić i... nikt się o szlachectwo weneckie nie dobija.

Wenecja XVIII w. nietylko hula i bawi się bez pamięci. Rozpusta i wyuzdanie wzmagają się z roku na rok i... nie wywołują nietylko skandalu, ale nawet wrażenia. Patrycjusze ciągną zyski z utrzymywania—domów publicznych; na Piazzy stręczyciele „pracują" jawnie; komuś zarekomendowano... własną żonę; nabywa się córkę od ubogich rodziców, zawierając umowę... u notarjusza, na stemplowym papierze. Panuje absolutna wolność. Nie ta wolność, co daje możność czynienia tego, co się powinno robić, ale wolność czynienia wszystkiego, co przyjdzie do głowy.

Zmurszały gmach Rzeczypospolitej trzyma się jeszcze—cudem. Wystarczy... szczutka, aby runął. A co najtragiczniejsze, że Wenecja wie o tem doskonale sama Pod tym względem widzi jasno; zdaje sobie dokładnie sprawę z sytuacji. Giuseppe Gradenigo, sekretarz inkwizycji, pisze do brata w maju 1779: „Przy pierwszem zjawieniu się na naszych wodach statku wojennego nieprzyjacielskiego, utracimy państwową naszą niepodległość, nie po żadnej kampanji, ale w ciągu doby". Paolo Remer woła na posiedzeniu Wielkiej Rady w kwietniu 1780: „Nie mamy ani armji, ani floty, ani sprzymierzeńców; istniejemy dzięki opinji o rzekomej zapobiegliwości naszego rządu".

Omal, że nie zawołał: „Nierządem stoi Rzeczpospolita!"

Jakie żywioły mogłyby wyrwać ojczyznę z tej toni? Lud i mieszczaństwo do roli tej się nie nadają Więc może znalazłoby się zbawienie w tej części patrycjatu, co nie uległa demoralizacji? A właśnie! Umieją tylko wygłaszać patetyczne mowy wielbiące... przeszłość; lub zamykają granice dla wszystkich towarów obcych; lub każą zamykać kawiarnie o 2 ej po północy...

I bachanalja trwa. Karnawał huczy. Szał nie ma granic.

*

I nadciąga Bonaparte.

Suchy. Milczący.. Arbitralny. Dwadzieścia osiem lat. Wiedzie armję bosą, w łachmanach; a bandami temi komenderują żołdacy jak Augereau, korsarze, jak Massena, fanfaroni jak Murat... Co mu granice! Łamie je i gwałci.

Cóż to? Bicz Boży? Kara Boża? Ratunku! Niech zerwie się na nogi naród; niech się cały uzbroi! Niestety, trzeba nie armji, lecz — wiary. A Wenecja nie ma już wiary—w siebie.

I zwalają się na nią wszystkie klęski. Stoi otworem, jak karczma przydrożna: nietylko dla Bonapartego, ale i dla Austrjaków. Po terytorjach Rzeczypospolitej buszują jak po własnym kraju bandy Francuzów i regimenty Wurmsera i Alvinzi'ego. Rzeczpospolita osłupiała patrzy. Nic nie może pozwolić, bo niczemu sprzeciwić się sił nie ma.

W sam dzień Wielkiej Soboty posyła Bonaparte do miasta adjutanta swego, Junota. Junot każe—tak, on każe!—pomimo święta zwołać natychmiast Wielką Radę. Brzękliszy ostrogami, z podniesioną głową zasiada... obok doży, w krześle... nuncjusza. I krzycząc oskarża senat o perfidję, że układa się z jenerałem Bonaparte, a cichaczem knuje spiski!

W pięć dni potem statek wojenny francuski wjeżdża do weneckiego portu pod same armaty. Pada strzał, kładąc trupem kapitana fregaty, Langera. Wystarczyło! To była, tak przez Bonapartego pożądana, „ostateczna zniewaga".

Nadaremnie posłowie weneccy błagają o przebaczenie, nadaremnie czołgają się na kolanach... Pierwszego maja już Bonaparte wypowiedział wojnę Rzeczypospolitej weneckiej i odciął jej stolicę od kontynentu. Raz jeszcze Wenecja upakarza się... niesie suty haracz „rezydentowi" francuskiemu, znosi sąd najwyższy miejscowy... Cóż może więcej uczynić?

Ha! mogłaby jeszcze.., czoło stawić najezdcy. Ma jeszcze flotę; dwadzieścia kilka statków linjowych, piętnaście fregat.. ogółem 84 statki z siedemdziesięciu armatami. I wojsko jest. Ale wojsko, o hańbo, *nie chce* już bronić stolicy! Jeneralicja podaje się masowo do dymisji; Pesaro uciekł do Austrji.

Natenczas Wenecja schyla głowę i kark wciąga pod okowy najezdcy. D. 12-go maja zgromadza się Wielka Rada po raz ostatni i—składa swą władzę. Abdykuje. W nocy z 14-go na 15-ty maja 1797 r. wojsko francuskie zajmuje miasto...

Zamilkły skrzypce, *viole d'amore*, flety i trombony. Sen rozwiał się. Przepłynęły okwiecone łodzie. Żegnajcie szalone, chichoczące maski!.. Na placu św. Marka obozuje pod bronią wojsko cudze.

Finis Veneziae!

*

Najświetniejszy rozkwit najwytworniejszej kultury cóż znaczy bez *cnót obywatelskich* i *hartu ducha?*

Oto, przyplątały się o tym karnawałowym czasie weneckie jakieś miraże, weneckich zapust przebrzmiałe dźwięki...

Ach, ta data 1797-go roku! I ten obraz cały, co przeciągnął oto błyskawicznie przed podnieconą wyobraźnią!

Jeśli przypomniał inną jaką Rzeczypospolitą, też z ostatnim dożą na tronie, akurat o tymże czasie...

Tem lepiej—tem lepiej!

Cz. J.

KURIER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH.

Zaopatrzenie rolnictwa w nawozy sztuczne.

W powołanej sprawie p. Minister Rolnictwa i D. P. K. Niezabytowski udzielił „*Wieściom Ekonomicznym*" następujących wyjaśnień, popartych cyfrowemi zestawieniami:

„Zużycie nawozów sztucznych na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej zapoczątkowane było około 1905 r. i w ciągu dziesięciu lat przedwojennych osiągnęło ilość 1.550 000 ton (w 1913/14 r.) z czego na nawozy azotowe przypadało 205.000 ton, na fosforowe 850.000 ton i na potasowe 495.000 ton. Zużycie stanowiło przeciętnie 85 kg. na 1 ha ziemi ornej, było więc znacznie niższe niż w krajach zachodnio-europejskich, gdyż w tymże czasie Niemcy zużywali 271 kg. na 1 ha, Danja — 274 kg.

„Po wojnie zużycie nawozów katostrofalnie spadło, poczynając jednak od 1920 r. zużycie stopniowo wzrastało, co obrazuje następujące zestawienie. Zużycie nawozów wynosiło:

w 1921 r.	—	99.000 ton.
„ 1922 „	—	150.000 „
„ 1923 „	—	350.000 „
„ 1924 „	—	400 000 „
„ 1925 „	—	700 000 „
„ 1926 „	—	550.000 „

„W 1926 r. obserwujemy zatem spadek zużycia nawozów w porównaniu do roku poprzedniego, czego powodem były głównie trudności kredytowe przy nabywaniu nawozów oraz nieracjonalny stosunek pomiędzy cenami nawozów a płodami rolniczemi, kwestjonujący opłacalność pomocniczego nawożenia. Jest to fakt tembardziej zastraszający, że państwa zachodnie jak np. Niemcy, nie tylko osiągnęły przedwojenne normy zużycia nawozów, lecz nawet je przekroczyły. To też obowiązkiem Rządu i sfer społeczno-gospodarczych jest zwrócenie bacznej uwagi i przedsięwzięcie środków, któreby powiększyły zużycie nawozów sztucznych w Polsce, bowiem tylko wówczas może być zapewniona samowystarczalność aprowizacyjna kraju i nadwyżki wywozowe.

„Wobec wytężonej akcji rządowej w kierunku odpowiedniego zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne należy przewidywać, że zużycie ich w 1927 r. powinno znacznie przekroczyć zużycie nietylko zeszłoroczne, ale i zużycie w 1925 r. Według opinji organizacji rolniczych oraz przemysłu nawozów sztucznych zużycie nawozów w sezonie wiosennym 1927 r. powinno wynosić najmniej 400.000 ton w czem nawozów fosforowych—126.000 ton, azotowych — 135 000 ton, potasowych — 139.000 ton; w sezonie jesiennym w 1927 r.—372.000 ton w czem nawozów fosforowych 241.000 ton, azotowych 29 000 ton, potasowych — 102.000 ton. Razem zużycie nawozów sztucznych w 1927 r. powinno wynosić około 770.000 ton.

„Wysiłki Ministerstwa Rolnictwa, zmierzające do zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne, idą w trzech kierunkach:

1) zapewnienie rolnictwu odpowiednich kredytów na nabycie nawozów;

2) utrzymanie właściwego stosunku pomiędzy cenami nawozów sztucznych i płodów rolnych;

3) rozbudowa krajowego przemysłu nawozów sztucznych, zwłaszcza przemysłu azotowego i potasowego.

„W 1927 r. zapewnienie rolnictwu kredytów na akcję nawozową można uważać za kwestję rozwiązaną: umożliwia to zwiększona zdolność emisyjna Banku Polskiego. Przyznane na ten cel kredyty dyskontowe wynoszą łącznie zgórą 50 000.000 zł., a w miarę potrzeby będą odpowiednio zwiększone, przyczem kredyty będą udzielane z terminem 9-miesięcznym (na nawozy wiosenne) i 15-miesięcznym (na nawozy jesienne). Dla dotarcia z nawozami sztucznemi do najsłabszych finansowo odbiorców w roku bieżącym będzie kontynuował akcję sprzedaży nawozów Państwowy Bank Rolny, sprzedając nawozy, zwłaszcza w tych miejscowościach, gdzie nie rozwijają swej działalności organizacje rolniczo-handlowe. Akcja kredytowa dotyczy tylko nawozów krajowych, a z zagranicznych częściowo—tomasówki. Przywozowi zagranicznych nawozów azotowych i potasowych Rząd nie czyni żadnych przeszkód, nie popiera jednak specjalnie przywozu, uważając, że w szczególności saletra chil. i norweska mogą być w zupełności zastąpione przez krajową produkcję azotniaku i saletry amonowej.

„Do ostatnich czasów stosunek pomiędzy cenami nawozów sztucznych i produktów rolnych był niekorzystny dla tych ostatnich. Obecnie wskutek wysokiej ceny ziemiopłodów uległ zmianie na lepsze, przyczem jednak w dalszym ciągu rolnik polski płaci za nawozy stosunkowo znacznie drożej niż rolnik zagraniczny. Za 100 kilogram żyta, przy obecnej bardzo wysokiej jego cenie rolnik polski może kupić 250 kilogram superfosfatu, podczas gdy rolnik niemiecki—310 kg., francuski—325 kg., bielgijski—345 kg. Organizacje rolnicze uskarżają się na zbyt wysokie ceny nawozów, w szczególności superfosfatu. Po zbadaniu tej kwestji ministerstwo rolnictwa doszło do przekonania, że sprawę ceny superfosfatu należy w możliwie najkrótszym czasie poddać gruntownej analizie w Ankiecie do badania kosztów produkcji i wymiany, względnie w biurze badania cen, a w każdym razie przed rozpoczęciem sezonu jesiennego uregulować tę sprawę w sposób możliwie korzystny dla rolnictwa. Muszą być zbadane w tym zakresie również i nadmierne koszty pośrednictwa przy sprzedaży nawozów przez organizacje rolniczo-handlowe.

„W dziedzinie zwiększenia krajowej produkcji nawozów na pierwszy plan wysuwa się konieczność budowy nowej fabryki syntetycznych nawozów azotowych. Na ten cel w budżecie jest przewidziana tymczasowo suma 10 miljonów zł. Ponadto celem zwiększenia produkcji nawozów potasowych zachodzi konieczność rozpoczęcia wierceń poszukiwawczych w Kałuszu i Stebniku oraz budowy nowych szybów. W zakresie nawozów fosforowych niezbędne są inwestycje w okręgu Niezwisk w celu prawidłowej eksploatacji poważnych złóż fosforytu, jakie się tam znajdują. W szczególności koniecznem będzie wybudowanie 27 km. kolei, łączącej złoża fosforytu z siecią kolei".

INFORMACJE.

Eksport węgla polskiego do Rosji.

„Prawda" donosi, iż bawi w Piotrogrodzie pełnomocnik polskiego przemysłu węglowego p. inż. Górkiewicz, który bierze udział w doświadczeniach technicznych, czynionych węglem polskim na fabrykach piotrogrodzkich. W rozmowie ze współpracownikiem „Prawdy" oświadczył p. inż. Górkiewicz, iż w eksporcie węgla polskiego do Rosji sowieckiej bierze udział 10 wielkich polskich koncernów węglowych. Zamówienie sowieckie w wysokości 500 tys. ton węgla zostało wykonane przez polski przemysł węglowy w całości oraz w umówionym terminie. Ze strony rządu sowieckiego nie spotkał eksport ten na żadne trudności, pokrycie finansowe zamówienia nie wywołało żadnych nieporozumień. Ze swej strony pisma sowieckie podkreślają, iż polski przemysł węglowy wywiązał się należycie z zamówienia sowieckiego.

Przerachowanie oszczędności, ulokowanych w b. bankach rosyjskich.

Paragr. 41 rozporządzenia waloryzacyjnego (lex Zoll) stanowi, że należności przypadające od banków z rachunków bieżących lub z tytułu wkładów przerachowane będą według równi nominalnej, czyli 1 zł.—1.800.000 mk.

Właściciel wkładu w banku azowsko-dońskim wystąpił przed wydział handlowy sądu okręgowego w Warszawie o przerachowanie sumy wkładu przedwojennego 10.000 rubli na przeszło 26.000 zł., czyli w pełni złota, twierdząc, że przytoczony paragraf nie może mieć zastosowania w danym wypadku gdyż: 1) przewiduje banki istniejące, które cały ciężar nieszczęść wojennych na swoich barkach przeniosły, i 2) dlatego, że bank azowsko-doński dopuścił się winy, polegającej na tem, że wywakuował się bez uprzedzenia o tem swoich klijentów i bez pozostawienia w kraju funduszów na zaspokojenie wierzycieli wkładów.

Sąd okręgowy powództwo zasądził w całości, stosownie do żądania powoda. Na skutek apelacji prokuratorji generalnej (bank azowsko-doński znajduje się pod przymusowym zarządem państwowym) sprawa przeszła do sądu apelacyjnego. Prokuratorja generalna broniła zatem interesów banku rosyjskiego przeciwko swoim obywatelom.

Sąd apelacyjny natomiast, nie podzielając wywodów powoda, zmienił wyrok I instancji i zasądził na rzecz powoda zamiast 10.000 rubli ał... półtora grosza z odsetkami za pierwszy okres 6 proc. za następny 24 proc. i 15 proc. rocznie. Same procenty stanowią także półtora grosza.

Powód nie czuł się pokonanym i przeniósł sprawę do sądu najwyższego. W dniu 26 ub. m. sąd najwyższy skasował wyrok sądu apelacyjnego z obrazy przytoczonego par. 41 (Sprawa Stawski p-ko azowsko doński bank, Nr 1, c. 2107.25). Aczkolwiek motywy w tej sprawie jeszcze nie zostały zredagowane, to jednakże uchylenie wyroku z powodu obrazy par. 41 wskazuje na to, że nie można traktować na równi banki obecnie funkcjonujące z byłemi bankami rosyjskiemi i że nie można zatem zbyć legalnie wszystkich wierzycieli byłych prywatnych banków rosyjskich kilkoma groszami.

Sprawa ta ma szczególnie doniosłe znaczenie praktyczne z tego względu, że niektóre banki, jak np. azowsko-doński, posiadają w Polsce dość znaczne majątki nieruchome; majątki te oczywiście stanowią zabezpieczenie należności wierzycieli.

Nowe ustawy i rozporządzenia.

Z «*Dziennika Ustaw Rz. P.*» Nr 8, z dnia 3 lutego 1927 r.:

— Rozporządzenie Prezesa Rady ministrów z dn. 28 I 1927 r. w sprawie wynagrodzenia członków Komisji Ankietowej Badania Warunków i Kosztów Produkcji oraz Wymiany, a także wyznaczonych do udziału w jej pracach delegatów Rządu oraz wzywanych przez nią świadków i rzeczoznawców (poz. 57);

— Rozp rządzenie Rady Ministrów z dnia 14 I 1927 r. w sprawie określenia gałęzi gospodarstwa narodowego, które obejmą badania Komisji Ankietowej (poz. 61);

— Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 14 I 1927 r. w sprawie zmiany rozporządzenia Rady M—rów z dn. 4 III 1926 w przedmiocie zmiany granic powiatów w—wa Wileńskiego (poz. 62);

— Rozporządzenie Ministra Reform Rolnych z dn. 7 XII 1926 r. do ustawy o reformie rolnej, wydane w porozumieniu z M—trami Rolnictwa i D. P., Skarbu oraz Sprawiedliwości (poz. 66),

— Rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 24 I 1927, zmieniające niektóre postanowienia r—nia M—ra skarbu z dn. 15 VIII 1926 r. w sprawie regulowania obrotu dewizami i walutami zagranicznemi oraz obrotu pieniężnego z zagranicą (poz. 67):

— Rozporządzenie Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i D.P. z dn. 26 I 1927 r. o ustanowieniu ulgi celnej na nasiona drzew iglastych (poz. 68);

— Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Skarbu z dn. 31 I 1927 r. w sprawie przedłużenia w roku 1927 terminu ustalonego w r—niu M—ra Przemysłu i Handlu z dn. 32 XII 1926 r. o opłatach za świadectwa złotnicze. (poz. 69).

KRONIKA MIEJSCOWA.

— (o) **Jawność przy wymierzaniu podatków.** Izba skarbowa otrzymała okólnik Min. Skarbu w sprawie bezwzględnego stosowania zasady jawności przy wymierzaniu podatków. Według okólnika ministerjalnego, obowiązek udzielania odpisów rozciąga się na wszystkie uchwały komisji szacunkowej, dotyczące określenia dochodu. Płatnicy mogą więc otrzymywać i władze skarbowe zobowiązane są wydawać nietylko wyciąg z arkusza wymiarowego, lecz również i odpis wszelkiego rodzaju uchwał komisji, jak np., motywów decyzji w sprawie określenia dochodu, o ile zostały uwidocznione w protokóle posiedzeń komisji.

— (n) **Ceny w Wilnie z dnia 5 lutego rb.**

Ziemiopłody: żyto loco Wilno 42.50 — 44,50 zł. za 100 klg., owies 34—36, jęczmień browarowy 38 — 40, na kaszę 32 — 34, otręby żytnie 27 — 29, pszenne 28—30, ziemniaki 8.50 — 10.00. Tendencja spokojna. Dowóz dostateczny.

Mąka pszenna amerykańska 90 100 (w hurcie), 100 — 110 (w detalu) za 1 kg, krajowa 50 proc. 90 — 100, 60 proc. 75 — 85, żytnia 50 proc. 60 — 65, 60 proc. 55 — 60, razowa 40—45, kartoflana 80—90, gryczana 60—70, jęczmienna 55—60.

Chleb pytlowy 50 proc 60—65, 60 proc. 55—60, razowy 40 — 45 gr. za 1 klg.

Kasza manna amerykańska 150 160 gr. za 1 kg., krajowa 115—125, gryczana cała 80-90, przecierana 85—95, perłowa 80—95, pęczak 50—60, jaglana 70—80.

Mięso wołowe 200 — 220 gr. za 1 kg., cielęce 150—160, baranie 200—220, wieprzowe 250—280, schab 280—300, boczek 280—300.

Tłuszcze: słonina krajowa I gat. 4.00 — 4.20, II gat. 350 — 380, szmalec wieprzowy 450—480, sadło 360—380.

Nabiał: mleko 40—45 gr. za 1 litr, śmietana 220—230, twaróg 100 — 150 za 1 kg., ser twarogowy 180 — 200, masło niesolone 700 — 750, solone 550 — 600, deserowe 780—800.

Jaja: 240—250 za 1 dziesiątek.

Warzywa: kartofle 10—12 gr. za 1 kg., cebula 70—80, marchew 15—20 gr. za 1 kg., pietruszka 10—15 (pęczek), buraki 12—15 gr. za 1 kg., bruklew 15 — 20, ogórki kwasz. 800—1000 gr. za 100 szt., groch 50—60 gr. za 1 kg., fasola 60—65 gr. za 1 kg., kapusta świeża 25—60 kwaszona 20 — 25, kalafiory 120—150 za sztukę.

Owoce: jabłka 60—120 gr. za 1 kg., gruszki 120—200.

Cukier: kryształ 130-135 (w hur), 135-140 (w detalu), kostka 155 (w hurcie), 175 (w detalu) gr. za 1 kg.

Ryby: liny żywe 350—360, śnięte 250—280 za 1 kg., szczupaki żywe 300-320, śnięte 200—250, okonie żywe 320—350, śnięte 280—300, karasie żywe (brak), śnięte 150—180, karpie żywe (brak), śnięte 250—280, leszcze żywe 350 360, śnięte 280—300, sielawa 150—180, wąsacze żywe (brak), miętuzy 120—150, stynka 120—150, płocie 120—180, drobne 50—80.

Drób: kury 3,00 — 7,00 zł. za sztukę, kaczki żywe 4,00—8,00, bite 400—600, gęsi żywe 10,00—14,00, bite 7.00 — 11.00, zł. za sztukę.

Konferencje T. N. S. W.

Na konferencjach miesięcznych p. t. «Dom i Szkoła», zapoczątkowanych, jak wiadomo, przez Wileńskie Koło Tow. Naucz. Szkół Śred. i Wyż. w dalszym ciągu są poruszane tematy, mogące zainteresować zarówno rodziców jak i nauczycieli.

Na konferencji styczniowej p. dyr. B. Zapaśnik omawiał sprawę niedostatecznych postępów z matematyki i nauk przyrodniczych.

Każdy typ szkoły średniej ma grupę przedmiotów, będących podstawą nauczania, na które zwraca się w danym typie szczególną uwagę. Stąd mamy typy: mat.-przyrodniczy, humanistyczny, klasyczny. Niema jednak typu szkoły średniej, gdzieby matematyka wcale nie była uwzględniona. Tam, gdzie nie jest ona przedmiotem podstawowym, musi być także pewne minimum wiadomości, od którego nie da się odstąpić. Dlaczego więc z tych minimalnych wiadomości, jakie są podawane w szkołach typu humanistycznego i klasycznego, wyniki są niedostateczne?

Przyczyna leży w źle udzielonej nauce początkowej w domu, gdzie, wychodząc z błędnego założenia, że rzeczy łatwych może uczyć byle kto, powołuje się do tego osoby nieprzygotowane.

Rodzice czynią nierozumnie, wmawiając w dziecko, że jest specjalnie niezdolne do matematyki, wyrabiając w niem przekonanie, że nic nie potrafi. Dziecko, tak zasugestjonowane, nie chce myśleć i rozleniwia się.

Ogólne niedocenianie matematyki w starszem społeczeństwie odbija się także ujemnie na rozwoju zamiłowań do tego przedmiotu u młodzieży.

Następnie prelegent podał szereg przykładów, jak można i należy urozmaicić naukę matematyki od pierwszych lekcyj, pobudzając dzieci do twórczości i pracy radosnej.

Po referacie wywiązała się dyskusja pod przewodnictwem p. dyr. J. Żelskiego. Głos zabierali prof. Staszewski, p. Janczewski, poczem prelegent udzielał żądanych wyjaśnień.

Zebrani serdecznie podziękowali prelegentowi za ciekawy odczyt.

A. K.

Jan Bułhak artysta fotograf.
Jagiellońska 8. Przyjmuje 9—6.

Międzynarodowy Konkurs pianistów im. Chopina.

Doniosła inicjatywa Wyższej Szkoły Muzycznej Warszawskiego Tow. muzycznego w sprawie zorganizowania międzynarodowego konkursu pianistów na wykonanie utworów Fr. Chopina, została urzeczywistniona w dniach od 23 do 30 stycznia. Muzyczne sfery Warszawy, a pośrednio zapewne i prowincji, doznały wstrząsu, nieodłącznego od przypatrywania się wszelkiej emulacji, unaocznionej publicznie. Jeżeli jednak wrażenia tego niezapomnianego tygodnia trzeba zaliczyć do kategorji wstrząsów orzeźwiających, pobudzających do wysubtelnienia wrażliwości, podnoszących temperaturę odczuwania piękna—to stało się to naskutek niezwykle wysokiego ogólnego poziomu konkursu, oraz wybitnych talentów jego uczestników.

Oprócz kandydatów polskich, następujące państwa miały swoich kandydatów: Belgja, Austrja, Holandja, Rosja, Węgry, Szwajcarja, Łotwa. Kandydaci z Czechosłowacji i Bułgarji w ostatniej chwili odwołali swój przyjazd z powodu choroby.

Ogółem do konkursu stanęło 26 osób.

Jury konkursu składało się z przedstawicieli świata muzycznego Warszawy oraz Konserwatorjów zamiejscowych: lwowskiego, poznańskiego, wileńskiego i krakowskiego. Na przewodniczącego *jury* wybrano p. W. Maliszewskiego, dyrektora Wyższej Szkoły Muzycznej im. Chopina, na sekretarza—A. Wyleżyńskiego, dyrektora Konserwatorjum Wileńskiego.

Po uprzedniem wylosowaniu kolejności produkcyj, odbytem przez uczestników konkursu w sobotę, d. 22 stycznia, następnego dnia, w niedzielę d. 23 stycznia, rozpoczął się w sali Filharmonji pierwszy dzień konkursu. Otwarcia konkursu dokonał w zastępstwie prezesa honorowego Komitetu organizacyjnego, prof. Aleksandra Michałowskiego, przewodniczący *jury*, poczem orkiestra Filharmonji Warsz. pod dyrekcją Emila Młynarskiego odegrała Poloneza A-dur. Następnie prezes Tow. Muzycznego ks. Wł. Czetwertyński wygłosił przemówienie w języku francuskim do gości zagranicznych. W obu tych przemówieniach inauguracyjnych podkreślano ważność przedsięwzięcia, możliwość popełnionych błędów oraz zwrócono się do obecnych o wytworzenie przychylnego nastroju dla produkcyj tak odpowiedzialnych.

Wśród ogólnego zaciekawienia, które wzrastało z każdym dniem konkursu, na estradę wstępują uczestnicy konkursu, wykonywując program, przepisany warunkami konkursu. A zadanie to nader trudne. Program solowy obejmował: dwa nokturny, dwa etiudy, dwa mazurki, jedną balladę, dwa preludja i poloneza fis-moll. Prócz tego — ośmiu wyróżnionych z pośród wszystkich uczestników—kwalifikowano do wykonania jednego z koncertów z towarzyszeniem orkiestry.

Wraz ze zwiększaniem się zaciekawienia ogólnego, w miarę zbliżania się konkursu do końca, rośnie i frekwencja publiczności, która w ostatnich dniach wypełnia salę Filharmonji po brzegi.

Przechodząc do omawiania wyniku konkursu chopinowskiego, zatrzymam się na kilku ciekawszych momentach.

Naogół więc, poziom konkursu nazwać należy bardzo wysokim. Techniczne przygotowanie, jak tego należało wymagać, było — z niezmiernie nielicznymi wyjątkami—doskonałe.

Wyraźną indywidualnością odznaczała się gra p. Mombaerts'a (Belgja), Van der Pass'a (Holandja). Dużo zacięcia wirtuozowskiego zdradzał p. Münzer (Polska), wykazujący doskonały „szlif" techniczny. Zrównoważoną i odczutą grą zwrócili uwagę pp. Prażmowski, Sztompka, Wójtowicz i Gimpel (Polska). Niezachwianą technikę pokazał—przy dobrem ujęciu stylu—p. Szostakowicz (Rosja). I wiele innych produkcyj możnaby wymienić, jako ciekawe w jakimś składowym czynniku sztuki odtwórczej.

Ponieważ jednak przy ocenie brana była pod uwagę ogólna wartość wykonania, rozumiana możliwie wszechstronnie, przeto do ostatecznego wyznaczenia najgodniejszych kandydatów do nagród okazali się odpowiedniemi inni uczestnicy konkursu, jak się okaże poniżej.

Przystąpiono—według regulaminu—po ukończeniu produkcji solowych, do wyboru 8 kandydatów do produkcji koncertu z orkiestrą. Na podstawie największej ilości punktów, wybór padł na następujące osoby: Oborina, Ginsburga (Rosja), Etkinównę, Sztompkę, Szpinalskiego, Münzera, (Polska) Szostakiewicza (Rosja) i Prażmowskiego (Polska).

Wykonanie koncertu z orkiestrą—z jednej strony—obniżyło atuty niektórych uczestników, wybitnych w produkcji solowej, z drugiej zaś strony, poprawiło szanse innych.

Po przeprowadzeniu głosowania ostatecznego, w celu wyznaczenia kandydatów do nagród, wynik okazał się następujący:

I-a nagroda P. Prezydenta Rzeczypospolitej (5.000 zł.) z osobistym darem Prezydenta (piękna makata buczacka)—Oborin Leon (Rosja),

II-ga nagroda Ministerstwa Oświaty (3 000 zł.) — Szpinalski Leopold (Polska),

III-cia nagroda miasta Warszawy (2,000 zł.)—Etkinówna Róża (Polska),

IV-ta nagroda Wyższej Szkoły Muzycznej im. F. Chopina (1,000 zł.) — Ginsburg Grzegorz (Rosja),

nagroda „Polskiego Radja" specjalnie za najlepsze wykonanie mazurków (puhar srebrny) — Sztompka Henryk (Polska).

Mając na uwadze wysoki nieraz poziom wykonania i innych—poza nagrodzonymi — uczestników konkursu, jury postanowiło udzielić wybitniejszym wśród nich dyplomów uznania. Oto ich nazwiska: Mombaerts Guillaume (Belgja), Van der Pass Theo (Holandja), Gimpel Jakób, Wojtowicz Bolesław, Prażmowski Edward, Münzer Leopold, Sztompka Henryk (Polska), Briuszkow Jerzy, Szostakowicz Dymitry (Rosja).

Rzeczą zrozumiałą jest atmosfera ogólnego zaciekawienia, wywołanego przez Konkurs ten wśród społeczeństwa i publiczności warszawskiej. Wyniki ostateczne konkursu, wysuwające na czoło wybitniejsze siły wykonawcze młodego pokolenia pianistów dzisiejszych, to jeszcze nie jedyna zdobycz tego chwalebnego przedsięwzięcia. Nie mniejszą bowiem wagę miało tu pobudzenie myśli krytycznej do refleksyjnej analizy sposobów odtwarzania Chopina, słyszanego w różnem ujęciu. Miało się możność stwierdzenia raz jeszcze olbrzymiego pola do inwencji indywidualnej, do nowych niejako odkryć, dokonywanych w wiecznie żywej treści duchowej arcydzieł naszego twórcy, wreszcie, było się świadkiem stosowania różnych metod technicznych wykonania.

W tej ostatniej dziedzinie widać było niejednokrotnie szczęśliwe wyzyskanie całego bogactwa fortepianu, z jego różnorodną kolorystyką dźwiękową, z jego wspaniałemi możliwościami dynamicznemi.

W sposobie ujęcia istoty twórczości Chopina, obok pięknego kultywowania mocnej u nas tradycji pojmowania tych arcydzieł, ujawniła się w niejednem wykonaniu inwencja indywidualna, o pełnem polotu i nawskroś artystycznem pogłębieniu.

W tem rozszerzeniu horyzontów możliwości odtwórczych, tak skutecznie w czasie konkursu uwydatnianych, leży również wysoce dodatnie znaczenie kulturalne pierwszego w Polsce Międzynarodowego Konkursu pianistowskiego im. Fr. Chopina.

Adam Wyleżyński.

LEON DAUDET.

18) KREW WŚRÓD NOCY.

— Ja zaś — mówiła Elodja — muszę się dobrze namyślić, czy warto pozbyć mi się Estancelina. Jest inteligentny ponad swe stanowisko. Z chwilą, gdy zostanie mężem miljonerki, nie będzie już dozorcą, a ponieważ lubi książki, będę mogła wystarać się mu o miejsce w księgarni, lub bibljotece. Najgorzej będzie się miała nasza Tulja, wobec Gautaume'a, którego się bardzo boi.

Przyjaciółki spojrzały sobie w oczy poważnie, głęboko, poczem oparły się chwilę na poręczy mostu, w milczeniu przyglądały się zielonkawej wodzie, obficie i szybko płynącej pośród brzegów, okrytych bogatą roślinnością drzew rozmaitych, gęstych krzaków ijan i trawy. Tajemnicy która ich łączyła, która się im narzuciła i związała je we wspólnym węzle, nie wypowiadały nigdy, były się, by słowa ich nie wyrosły nagie, nie doszły do uszu sędziów. Nie wspominały jej, lecz była ona zawsze obecna, straszna i złowieszcza, niby widmo nienawiści, kłamstwa, oszustwa, łez i żałoby.

— Abyśmy mogły uzyskać nasze pieniądze trzeba koniecznie — ciągnęła dalej Julja, tłumiąc dreszcz, który ją przenikał— *trzeba*, rozumiesz, znaleźć winowajcę. Mówiłam to Clavisse'owi jeszcze przed otwarciem testamentu, zgodził się ze mną, teraz stanie zupełnie po naszej stronie, gdy zobaczy, że nie dbam o nich wszystkich, wobec perspektywy trzech miljonów. Otóż, z tego, co wiem, winowajca jest już prawie wykryty. Jest to jakiś pracownik z fabryki wełnianych materjałów, mieszkaniec ulicy Paquet-Vian. Widziano go owej pamiętnej nocy, gdy wychodził z parku starając się ukryć, ślady jego przejścia znalezione zostały również. Gdyby nie pewne kwestje, które zatrzymują prokuratora i burmistrza przed aresztowaniem go, byłby już w więzieniu. Mogę mieć wpływ na nich obu. Spróbuję ich nastraszyć.

— Nie rób tego Julio, — ostrzegała Elodja patrząc towarzyszce w oczy. — Ludzie ci są o wiele silniejsi od nas wszystkich. Gdybyśmy nawet byli najniewinniejsi, gdybyśmy mówili tylko prawdę, niebezpieczeństwem byłoby ich zaczepiać, gdyż siła jest po ich stronie, oni mają za sobą prawa, policję, klucze...

— Raczej policja je ma. Clavisse rozporządza środkami zupełnie odmiennemi od tych, które należą do władzy Maufre'a i Desarnauda.

— Tego nie wiem. To do mnie nie należy, wiem tylko, że interwencja nasza nie może opierać się na pogróżkach, ani napaściach. Tylko pośrednio możemy kierować biegiem wydarzeń. Jak się nazywa ów *morderca*?

— Tavan, czy też Tesson, coś w tym rodzaju. Przyjaciel jego i sługa ma zabawne nazwisko: „Vètu".

— Biedacy!

— Jakto, żałujesz ich! Pomyśl no o swym miljonie! Lecz jest ktoś, kto może nam poplątać szyki, zrobić nam dużo przykrości, gdyż jest brutalny, silny jak Herkules, chytry i wściekły, że go porzucę — Honorjusz... mój Honorjusz.

Zaczęła śmiać się złośliwie, a twarz tej pięknej kurtyzany przybierała wyraz złowieszczy i zagadkowy. Na pytanie Elodji, czemu się śmieje, odrzekła:

— Czemu? Tak sobie, myślałam o tym zakątku Bretanji, gdzie kobiety które mają już dosyć swych kochanków, lub mężów, wylewają im na głowę rondel gotującej się wody. To sprytne? Za każdym razem gdy się spotykam z tem indywiduum, myślę o tych milutkich bretonkach. Nie mogę ręczyć, czy pewnego pięknego poranku...

— Ach, zamilcz, pomyśl o następnym dniu, o prokuratorach, sędziach, inspektorach policji, o tych wszystkich natrętach. Czy nie dosyć masz jeszcze tych zeznań, badań, śledztwa? Jest tyle sposobów pozbycia się kochanka którego nie chcemy. Możesz naprzykład postarać się, by nabrał do ciebie wstrętu.

— Zapominasz, że mam odziedziczyć trzy miljony. Przytem Honorjusz jest zbyt mało subtelny, by łatwem było go zrazić do siebie.

— Mogłybyśmy porozumieć się z Tulją, Gautaumem i Estancelinem, i wskazać na niego, jako na mordercę starego. Byłoby to łatwe.

— Należało wcześniej o tem pomyśleć; przytem ryzykowalibyśmy bardzo nadstawiając naszą własną skórę. Szczególnie ja.

— Więc, jeśli wstręt twój do niego jest tak wielki, zaprowadź go na przechadzkę miłosną nad brzeg Saony, gdy nie będzie księżyca; znam co najmniej takie dwa miejsca pomiędzy „La Pocholle" a restauracją Gustawa, gdzie każdy, kto tam wpadnie, musi utonąć niezawodnie, dzięki silnym wirom. Honorjusz umie tańczyć tango, charlestona, umie się boksować, lecz pływać nie uczył się nigdy.

— Jest to kolos. Nie da się popchnąć, a jeśli ja mu nie podołam, wtedy on da sobie ze mną rady z łatwością.

— Pozostaje środek nasenny, lub coś w tym rodzaju, o szybszem działaniu.

— Poczciwa Elodjo, miałam przyjaciółkę trucicielkę, której zresztą nigdy nie pochwycono, nocowałam u niej często, mogłam to czynić bez obawy, gdyż była to dziewczyna uczciwa, która wyprawiała na tamten świat jedynie nieprzyjaciół swych. Powtarzała mi nieraz, iż umiejętność otrucia bez pozostawienia śladu jest takim samym artyzmem, jak łowienie ryb na wędkę, lub kasiarstwo.

Tak rozmawiając i układając projekty, kobiety weszły nie śpiesząc się do parku „La Pocholle". Elodja zauważyła, że Julja nie mówiła już o „wieszaniu burżujów na latarni". Dzień był śliczny. Słońce rozbłysło, złotemi promieniami ogarniając łazurowe niebo. Wszystko zdawało się łatwem i prostem, zdawało się, że dookoła panuje szczęście i sprawiedliwość; a tymczasem ludzie przygotowywali straszną niesprawiedliwość, czyn, któremu nie obce miały być dwie piękne kobiety, idące po rozsłonecznionym parku.

— Chce mi się pić, — zawołała Julja. — A tobie? Nowa miljonerka zaprasza cię na ucztę.

— Istotnie, nie jestem od tego. Chociaż mamy wprawę w chodzeniu, jednak spacer pod górę męczy. To szczęście, że wkrótce będę miała własne auto.

— Jakiej marki?

— Auto Gonereta podoba mi się bardzo. Lecz podobno istnieją w Brazylji nowe auta niezwykle wygodne, w których się siedzi, jak w fotelu.

Dwie przyjaciółki udały się do małej kawiarenki, gdzie zamówiły lemonjadę. Zwolna, smakując, popijały zimny napój.

— Dzień dobry, piękne panie!... usłyszały gruby głos Sauteniera, który zbliżył się do nich w towarzystwie dwuch inspektorów, których przedstawił im.

— Proszę, siadajcie panowie i opowiedzcie nam co nowego słychać?

— Garson, trzy piperminty! Co nowego? A wiecie, moje koteczki, że mamy coś nowego i to coś bardzo dobrego. Mogę opowiedzieć wam o tem, gdyż za kwadrans będzie to już załatwione. — Sautenier mrugnął okiem ku swym towarzyszom, o twarzach brutalnych i cynicznych. Mamy mordercę i wkrótce będzie już on aresztowany, zarówno jak jego towarzysz, zapewne.

KRONIKA

NIEDZIELA **6** Dziś Doroty P.M. Jutro Romualda

Wsch. sł. o g. 7 m. 10
Zach. sł. o g. 16 m. 28.

KOŚCIELNA

— **Misje święte.** Dziś o godz. 5 po poł. w kościele Św. Jana rozpoczynają się misje święte dla parafjan Św. Jerozolimskich i Bernardyńskich pod kierunkiem XX. Sopucha i Urbana. Misje trwać będą przez dwa tygodnie. Dla niewiast od 7—13 i dla mężczyzn od 13—20 b. m.

Szczegóły w rozkładach, które otrzymać można przy kościele Św. Jańskim i Bernardyńskim.

URZĘDOWA

— (i) **Przedstawiciel Min. Rolnictwa bada potrzeby rolnictwa.** Bawi w Wilnie przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i D. P. delegowany specjalnie celem skontrolowania przebiegu prac oraz zapoznania się z potrzebami rolnictwa.

— (t) **Nominacja w Urzędzie Wojewódzkim.** Stanowisko kierownika oddziału osobowego w wydziale prezydjalnym Urzędu Wojewódzkiego, opuszczone przez p. Grabowskiego wyznaczonego na stanowisko starosty pow. Gostyńskiego w Woj. Warszawskim objął czasowo p. A. Zejc, dotychczasowy referendarz Urzędu Wojewódzkiego.

— (o) **W sprawie dowodów osobistych cudzoziemców.** Wobec często spotykających się wypadków niepos iadania przez cudzoziemców dowodów osobistych, mimo, że przebywają na terytorjum Państwa przez dłuższy okres czasu, władze administracyjne wyjaśniają, iż każdy cudzoziemiec jest obowiązany powiadomić władze o swym pobycie w kraju w ciągu 24 godzin od chwili wjazdu na teren Rzeczypospolitej, względnie zameldować w komisarjacie o zmianie miejsca pobytu (adresu). Ponadto cudzoziemcy powinni się osobiście zarejestrować jednorazowo w ciągu 8 dni po przyjeździe w Starostwie lub komisarjacie rządu, które wydają rejestrującym się odpowiednie poświadczenia rejestracyjne. Każdy cudzoziemiec jest ponadto obowiązany posiadać dowód osobisty, stwierdzający jego przynależność państwową. Jeżeli cudzoziemcy nie mogą uzyskać dowodu osobistego od władz państwowych cudzoziemca, władze administracyjne polskie mogą im wydać tymczasowe dowody osobiste.

SAMORZĄDOWA.

— (t) **Zjazd delegatów Rad Gminnych.** Zrzeszenie Samopomocy Gmin wiejskich zwróciło się do Pana Wojewody wileńskiego z wnioskiem o zwołanie zjazdu delegatów Rad Gminnych Województwa Wileńskiego w sprawach dotyczących samorządu gminnego.

Pan Wojewoda odniósł się do tej inicjatywy przychylnie, zapewniając przyjęcie udziału w zjeździe oraz udzielając do dyspozycji zjazdu Sali Konferencyjnej w urzędzie wojewódzkim w dniu 28-go lutego i 1 go marca r. b.

MIEJSKA

— (o) **Posiedzenie miejskiej Komisji Finansowej** Dnia 7, 8 i 9 lutego będą odbywać się posiedzenia miejskiej Komisji Finansowej. Na porządku dziennym w dalszym ciągu rozpatrzenie preliminarza budżetowego na rok 1927/28.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

— (t) **Starania o przedłużenie pomocy doraźnej bezrobotnym.** Zarząd obwodowego funduszu bezrobocia nosi się z zamiarem zwrócenia się do Zarządu Głównego z prośbą o poczynienie kroków u odnośnych władz o przedłużenie państwowej pomocy doraźnej dla bezrobotnych na miesiąc marzec. Krok ten podyktowany jest absolutną pewnością, że do tego czasu konjunktura na rynku bezrobocia nie może uledz zmianie na lepsze.

AKADEMICKA.

— **Konkurs na pracę naukową dotyczącą Ligi Narodów.** Zarząd Akademickiego Stowarzyszenia Ligi Narodów w Wilnie podaje do wiadomości ogółu Kolegów i Koleżanek, iż Akademickie Stowarzyszenie Ligi Narodów w Warszawie, ogłosiło konkurs na pracę naukową, dotyczącą organizacji i działalności Ligi Narodów w związku z interesami Państwa Polskiego.

Do konkursu stawać może każdy student—członek Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej.

Nagroda wynosi 200 zł.

Praca nagrodzona wydrukowana zostanie w Revue Universitaire Internationale, dwie zaś dalsze prace w biuletynie Zrzeszenia Akademickich Stowarzyszeń Ligi Narodów w Polsce.

Prace napisane w języku polskim z dołączeniem o ile możności przekładu francuskiego przesłać należy do dnia 1-go marca 1927 r. pod adresem Akademickiego Stowarzyszenia Ligi Narodów w Warszawie — Szpitalna 10 m. 15.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zjazd agronomów.** W dniu wczorajszym 5 bm. w lokalu studjum rolniczego przy ul. Objazdowej otwarto pod przewodnictwem prof. Rogóyskiego obrady zwołanego do Wilna zjazdu agronomów woj. wileńskiego.

Na zjazd przybyli delegaci ze wszystkich krańców województwa. Na zjeździe omawiano cały szereg spraw ściśle fachowych z dziedziny agronomji, jak i spraw mających szersze znaczenie mających wpłynąć na ukształtowanie się stosunków rolnych w woj. Wileńskiem.

— **Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich** w Wilnie podaje do wiadomości członków Związku, iż w myśl decyzji Zarządu, powziętej na zebraniu w dniu 31-go stycznia rb. Walne Doroczne Zgromadzenie członków Związku odbędzie się w poniedziałek dnia 7 lutego rb. o godz. 7 wie zór w sali Dziekanatu Wydziału Sztuk Pięknych (Uniwersytecka 3).

Gdyby pierwsze Zebranie nie doszło do skutku z powodu braku kworum, drugie odbędzie się w pół godziny później, o godz. 7 i pół wieczorem, bez względu na ilość obecnych członków Związku.

Zarząd uprasza członków Związku o najliczniejsze przybycie na Walne Zgromadzenie, którego porządek dzienny przewiduje sprawozdanie ustępującego Zarządu, wybór nowego i Komisji Rewizyjnej oraz wolne wnioski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Zarząd na posiedzeniu w dniu 31 stycznia r. b. przyjął w poczet członków zwyczajnych Związku p. Jana Bułhaka, p. Zofję Kowerską Klasse, p. Eugenję Masiejewską, zastępcę prof. St. Małusiaka, Rektora Stanisława Pigonia, dr. Tadeusza Szeligowskiego i p. Stanisława Węsławskiego

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę, dnia 6-go lutego 1927 roku o godzinie 7-ej wieczorem w Sali Śniadeckich Uniwersytetu p. Witold Hulewicz wygłosi odczyt p.t.: „Beethoven" (jako w setną rocznicę śmierci).

Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

— **Posiedzenie Polskiego Towarzystwa Dermatologicznego** odbędzie się we czwartek dnia 10-II-27 r. o godzinie 8-ej wieczorem w Szpitalu Sawicz.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia.

2) Dr. B. Hanusowicz. Przypadek cancer penis.

3) Dr. M. Hauryłkiewiczowa.—Referat w sprawie leczenia lupus erythemat neoarsenobenzolem.

4) Dr. M. Mienicki.—Przypadek współistnienia lupus erythematosus i seropholioderma.

5) Sprawy Zjazdu Dermatologów Polskich mającego się odbyć w dniach 5 i 6 czerwca r. b. w Wilnie.

— **Polskie Towarzystwo Teozoficzne w Wilnie** niniejszym zawiadamia, że w nowym lokalu T-wa przy ul. Mickiewicza 46—2 każdą niedzielę o godz. 5-ej w. odbywają się pogadanki publiczne na tematy etyczne, religijno-filozoficzne i okultystyczne.

— **Wileńskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami** niniejszem komunikuje, że we czwartek dnia 10 lutego w lokalu Polskiego T-wa Teozoficznego ul. Mickiewicza 46 m. 2 odbędzie się doroczne Walne Zebranie członków oraz sympatyków Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Zarządu za r. 1926.

2) Wybory nowego Zarządu.

3) Sprawy bieżące i wolne wnioski.

RÓŻNE.

— **Wszelkie odpadki** z gospodarstwa domowego, jak flaszki, bite szkło, blaszanki, pudełka, kawałki tektury, kości, galganki i t. p. od dn. 10-go b. m. zbierać będzie Żłobek im. Maryi.

Zarząd Żłobka gorąco prosi wszystkie panie-gospodynie o zgromadzenie u siebie w domu tych odpadków w jedno miejsce i oddanie kwestarzowi żłobkowemu, który głosem dzwonu oznajmiać będzie o przybyciu po nie specjalnego wozu.

— **Na książkę dla dzieci szkolnych.** Koło im. E. Dmochowskiej P. M. Sz. Z. W. w porozumieniu z kierownictwem szkoły powszechnej Nr 22-gi, urządza w sobotę d. 26 lutego w powyższej szkole Wielką Zabawę p. t. «Dzieci dla dzieci». W programie: 1) obrazek sceniczny «Kazlukowe święto» pióra p. Marji Reuttówny, 2) Wielki kiermasz Kaźmierzowy, 3) Gry i zabawy. Początek zabawy o godzinie 4-ej po południu. Wstęp dla dzieci 30 groszy. Dochód z zabawy przeznaczony na bibljoteczki szkolne Koła im. E. Dmochowskiej P. M. Sz. Dzieci zatem wileńskie będą miały tę przyjemność, iż złożą grosz na upragnioną przez dzieci wiejskie książkę. Nie wątpimy, że każda matka da swemu dziecku na powyższy cel 30 groszy.

— **Bazar.** Komu drogi jest los niezamożnej i chorej młodzieży, potrzebującej światła, dobrego odżywiania i wywczasu, kto chce jednocześnie znaleźć przyjemną rozrywkę, spotkać swych licznych znajomych, wreszcie zabawić swe dzieci, ten niech zwiedzi Bazar w niedzielę dn. 6 lutego w lokalu Braci Jabłkowskich.

O godzinie 1-ej w dzień będzie on świadkiem Zjazdu z rozmaitych stron świata Zamorskich gości: murzynów, arabów, beduinów, chińczyków, turków i innych zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych nam państw.

Po godz. 1-ej będzie on świadkiem Bajecznej i bajkowej Zabawy i poranku muzykalno-wokalnego, urządzonego przez artystów dla dzieci.

Po godz. 6-ej usłyszy on niebywałe koncerty, deklamacje i dowcipy najznakomitszych artystów i artystek: Opery, Lutni, Reduty i Kakadu.

Przez gospodarzy Bazaru zaproszone są najznakomitsze siły artystyczne, sprowadzone najwytworniejsze zamorskie wina, najczarniejsza kawa i najsłodsze cukierki.

— **Czyje rzeczy?** W składnicy Urzędu Śledczego P. P. m. Wilna (Zawalna 56) znajdują się poniżej wypisane przedmioty niewiadomego pochodzenia znalezione na ulicach oraz zakwestjonowane u podejrzanych osób podczas rewizji: 1) kosz pleciony, znaleziony dn. 19-X 1926 r. na klatce schodowej domu Nr 17 przy ul. Rudnickiej 2) pompka samochodowa znaleziona dn. 3-XII 1926 r. około mostu Zielonego. 3) dwa lichtarze nowego srebra, 4) 5 kluczy od zamków wewnętrznych znalezione dn. 28-XII 1926 r. na ul. Wielkiej 1 5) torebka damska skórzana znaleziona dn. 25-XII r. ub. przy moście kolejowym.

TEATR I MUZYKA.

— **Reduta na Pohulance. «Lekkomyślna siostra»** o g. 4-ej pp. Celem dania możności jaknajszerszym warstwom poznania świetnej komedji Perzyńskiego, dziś o g. 4-ej pp. po cenach zniżonych — od 20 gr. «Lekkomyślna siostra» z udziałem: J. Solskiej, W. Osterwiny, J. Kossowskiej, J. Osterwy, Z. Chmielewskiego, C. Glińskiego i R. Łacińskiego.

— **«Lekkomyślna siostra» po raz ostatni.** Dziś o g. 8 ej wiecz. przed objazdem po Kresach, po raz ostatni «Lekkomyślna siostra», w wyżej podanej obsadzie.

Ceny miejsc od 50 gr.

— **Wieczór sióstr Bekeffi w Reducie odłożony.** Z powodu choroby jednej z sióstr Bekeffi, wieczór baletowy zostaje odłożony do środy 9 bm.

Bilety zakupione zachowują swą ważność do dnia przedstawienia.

— **«Codziennie o 5-ej» w Teatrze Polskim.** Dziś o g. 8 m. 15 w. po raz drugi najzabawniejsza z fars Hennequina i Vebera «Codziennie o 5-ej», w której humor króluje niepodzielnie na scenie podczas wszystkich 3-ch aktów.

Jutro również o g. 8 m. 15 w. «Codziennie o 5-ej».

— **Wtorkowa premjera sztuki «Potęga reklamy».** Zapowiedziana od dłuższego czasu premjera «Potęgi reklamy»— została ostatecznie wyznaczona na wtorek najbliższy z K. Wyrwicz-Wichrowskim w roli Ambożego Peale.

— **«Pociąg-widmo»** jako popołudniówka. Dziś o g. 3 m. 30 pp. ukaże się sensacyjny «Pociąg-Widmo» z K. Wyrwicz Wichrowskim w roli Teddje Deakin.

— **Ossendowski w Wilnie.** Dziś o g. 12 m. 30 pp, na rzecz Wil. Tow. Przeciwgruźliczego i Centrali Opiek Szkolnych, znakomity autor i podróżnik polski F. A. Ossendowski wygłosi w Teatrze Polskim odczyt na temat: «Legendy, opowieści i przysłowia murzynów afrykańskich».

W części drugiej wybitna wiolinistka-wirtuozka zaznajomi nas z muzyką murzyńską, arabską i hiszpańską.

Ceny miejsc od 50 gr. Kasa czynna od 11-ej rano.

— **Koncert J. Śliwinskiego,** zapowiedziany na dzień dzisiejszy został odłożony.

— **Teatr Rewji «Kakadu».** Dziś o godz. 7 i 9 wiecz. program Nr 6 «Dzieje grzechu... mężczyzny», oraz występy znanego piosenkarza Karola Hanusza. Ceny miejsc od 75 gr.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Przywłaszczył biżuterję.** Jakób Nauhajm (Tatarska 17) zameldował iż jego wspólnik Piotr Tomasiewicz (Tatarska 26) przywłaszczył biżuterję na sumę 800 zł. Tomasiewicz zaś oskarża Nauhajma o przywłaszczenie.

— **Kradzieże** M. Januszewiczowej (Kalwaryjska 84) skradziono ze składziku zapomocą otwarcia kłódki 5 pudów żyta i 1 i pół puda mięsa wieprzowego.

— M. Polakowi (Słowackiego 10) skradziono ze strychu bieliznę wartości 400 zł.

— **Podrzutek.** Dn. 5 bm. Chaim Najfel (Zawalna 29) znalazł pod drzwiami swego mieszkania dziecko płci męskiej w wieku około 3 tygodni. Podrzutka skierowano do przytułku Dzieciątka Jezus.

RADIO.

— **Dzisiejszy program stacji warszawskiej.** 14.15—14.40. Odczyt p. t. «Na czem polega racjonalne żywienie krów mlecznych» wygł. p. inż. M. Kwasieborski.

Po odczycie komunikat meteorologiczny

14.40—15.00. Stacja nieczynna.

15.00—17.00. Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej

17.00—17.25. Program dla dzieci (P Marja Radziwiłłowiczowa-Weryho i

17.30—18.40. Koncert.

Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. Prof. Jan Dworakowski (dyr.), Maurycy Janowski (śpiew).

18.40—19.00 Rozmaitości.

19.00—19,25. Odczyt p. t. «Litwa i Polska w XV tym wieku» wygł. prof. H. Mościcki.

(Dział «Historja Polski»).

19.30—19.55. Odczyt p. t. «Tło etniczne dzisiejszej sytuacji polityczne w Chinach» wygł. prof. Stanisław Poniatowski.

19.55—20.20. Odczyt p. t. «Jazda transatlantycka» wygł. p. Melchjor Wańkowicz.

20.20—20.30. Przerwa.

20.30—22.00. Koncert.

Ofiary.

— Pan Gizela Kobokowa 3 zł. na «Żłobek im. Marji», 2 zł. dla najbiedniejszych.

Teatr Rewji „Kakadu" ul. Dąbrowskiego 5.

Premiera! Program Nr 6 **DZIEJE GRZECHU... MĘŻCZYZNY**

Wielka rewja w 2 częściach, 12 odsłonach, z udziałem ZOFJI KOSIŃSKIEJ wodewilistki teatru warsz. oraz całego zespołu «Kakadu». Gościnne występy ulubieńca Warszawy, znanego piosenkarza teatrów «Qui Pro Quo» i «Perskie Oko» KAROLA HANUSZA w zupełnie nowym repertuarze. Między innemi wykona najnowsze piosenki: «Zgaś lampę», «Operacje operowe», «Miłość międzynarodowa» «Argentynka», «To tylko w Polsce może być», «Czardasz» i t. p. szlagierowe utwory.

Początek od godz. 7 i 9 wieczorem. Balet 10 osób. Orkiestra w pełnym komplecie.

Kino-Teatr „Polonja" ul. A. Mickiewicza 22.

Najgłośniejsza sensacja świata **Złodziej z Bagdadu** epos wschodni w 10 akt.

W roli głównej największy artysta świata **Douglas Fairbanks**

Przecudne widoki wschodu! Niesłychana wystawa! Genjalna gra! Dla uczni i młodzieży dozwolone!

Miejski Kinematograf KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będą wyświetlany film: **„CZARNY PIERROT"** dramat sensacyjno-salonowy w 2-ch serjach, 14-tu aktach.

W rolach głównych: urocza DARY HOLM i niezrównany HARRY PEEL.

CENA BILETÓW: Parter — 60 gr., Balkon — 30 gr.

Ostatni seans o godz. 10. Orkiestra pod dyrekcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego

KASA CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2-ej m. 30, w soboty od godz. 3 m. 30, w inne dnie od godz. 4 m. 30.

POCZĄTEK SEANSÓW: W niedzielę i święta o godz. 3-tej, w soboty o godz. 4-tej w inne dnie o godz. 5-tej.

Kino-Teatr „Helios" ul. Wileńska 38.

Najgłośniejsza sensacja sezonu! **Bracia Schellenberg** monumentalny arcyfilm.

W rolach głównych: Konrad Veidt, Lili Dagover i Liana Hajd

Z serji wszechświatowych szlagierów! Seanse o g. 4. 6, 8 i 10 m. 15 w.

Wydz. Zdr. Nr. 88.

SŁYNNA **WRÓŻKA - CHIROMANTKA** prawnuczka Lenorman, która wróżyła Napoleonowi. Przepowiada przyszłość, sądowe sprawy, o miłości i t. d. wyzdrowiała; odnawia przyjęcia, od godz. 10 zrana do 8-ej wiecz., ul. Młynowa 21 m. 6, naprzeciw Krzyża, w bramie na schody i na lewo.

INTELIGENTNA **WDOWA, praktyczna,** poważne referencje, poszukuje posady, za skromne wynagrodzenie, do zarządu domem, gospodarstwem, pielęgnowania chorych. Może być przychodzącą, lub na wyjazd. Ad. listownie, ul. 3-go maja d. N 7 m. 17 Teresy Ostoja,

Pożyczki hipoteczne udzielamy w każdej sumie natychmiast Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe kaucjonowane ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

Ośrodek w kulturze ładnie położony nad rzeką, dom mieszkalny ze wszystkiemi wygodami, zabudowania dla służby, kompletny inwentarz żywy i martwy do sprzedania za 4 000 dolarów Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe kaucjonowane ul. Mickiewicza 21, tel. 152

Lekarz-Dentysta MARYA **Ożyńska-Smolska** Choroby jamy ustnej. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Otiarna 4 m. 3. Wydz. Zdr. Nr. 3.

M. Wilenkin i S-ka Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny Istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli: jadalne, sypialne, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i t. d. Dogodne warunki i na raty.

Administracja DOBR Belmont-Albinów poszukuje rutynowanego młodego ekonoma na ordynarję. Oferty składać do Administracji Dóbr Belmont - Albinów poczta Brasław.

DOM w Wilnie zamienimy na większy majątek ziemski Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe kaucjonowane ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

Meble solidne najtaniej nabyć można w D.H. **H. Sikorski** i S-ka **Zawalna Nr 30.**

RZĄDCA ROLNY doświadczony w nowoczesnych gospodarstwach z długoletnią praktyką i poważnemi rekomendacjami poszukuje posady. Hryniewicz, Woronowo pow. Lida

1000 - 1500 dolarów ulokujemy natychmiast pod zabezpieczenie hipoteczne Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe kaucjonowane ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

Do wynajęcia 2 pokoje dla małżeństwa wejście niekrępujące, można korzystać z kuchni. Od godz. 11—2 i od 5—7, ul Subocz 21 m. 4

Krawcowa z Warszawy wykonywa solidnie: suanie od 8 zł. p., płaszcze od 20 zł. p. Niemiecka 29, front 3 piętro «Szyk».

KUPIĘ od amatorów przyrządy introligatorskie: krosienka, pres, noże i t. p. Zgłoszenia tylko pisemne z podaniem cen i adresu i kierować do Wileńskiego Biura Komisowo Handlowego ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

ZGUBIONO w szatni Lutni 2-go lutego na poranku muzycznym pugilares z pieniędzmi i dokumentami. Uprasza się o zwrot dokumentów osobistych za wynagrodzenie podług adresu: Lubelska 3 m. 2

Z powodu LIKWIDACJI wyprzedaję **PIANINA, FORTEPIANY** i **FISHARMONIE** po cenach fabrycznych **K. DĄBROWSKA** Wilno, Niemiecka 3 m 6.

Nauczyciel Tańców **SZRAJBMAN** Wileńska 20. Udziela lekcji najnowszych tańców **Tango, boston, charleston, blues inne.** Warunki b. dogodne. Zapisy na lekcje codziennie.

JEŻELI KASZLESZ, SIĘ CZUJESZ PRZEZIĘBIONY, MASZ BÓLE GARDŁA UŻYWAJ PASTYLKI „NEO" FABRYKA CHEM. FARMACEUTYCZNA B. KROGULECKI WARSZAWA

GRY FORTEPIANOWE nauczyciel przygotowuje do wszystkich kursów krajowych i zagranicznych i konserwatorjum. Po kilku lekcjach nawet początkujący mogą następne lekcje odrabiać sami bez pomocy nauczyciela. Cena 20 zł. miesięcznie. Oferty do adm. «Słowa» pod «Absolwent Konserwatorjum».

PLAC pod Warszawą 7.000 sążni sprzedamy bardzo tanio Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe kaucjonowane ul. Mickiewicza 21, tel 152.

SKRADZIONO kwit lombardowy Nr 33086 wydany na okaziciela unieważnia się.

W WARSZAWIE każdą sprawę handlową, urzędową i inne załatwia szybko i dokładnie osobiście przez przedstawiciela Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe kaucjonowane ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

LEŚNIK lat średnich. Katolik, żonaty, z małą rodziną, były nadleśniczy lasów państwowych, wszechstronnie teoretycznie i praktycznie w leśnictwie i tartacznictwie wykształcony, energiczny, pracowity i uczciwy władający językami: polskim, litewskim, niemieckim i rosyjskim będący obecnie w eksploatacji leśnej w Hajnówce przyjmie od każdego czasu stałą posadę nadleśnego lub leśniczego za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia do «Słowa» Wilno, ul. Adama Mickiewicza Nr 4 dla Leśnika.

Z aktu zastawu prawo do majątku ziem. na Wileńszczyźnie tanio odstąpię. Lwów I, skrytka pocz. 112.

Kursy Kierowców Samochodowych Stowarzyszenia Techników Polskich. Grupa X-a kandydatów na **kierowców zawodowych** rozpocznie zajęcia dnia 9-go b. m. Informacyj udziela i zapisy przyjmuje sekretarjat kursów w godzinach od 16 do 18 codziennie przy **ul. Ponarska 55.**

Agronom poznańczyk, 32 lata, kawaler, wykształcony rolnik, hodowca i organizator szuka z powodu parcelacji stanowiska. Pierwszorzędne świadectwa. **Smigielski, Jarocin Pozn.**

RADJO NA RATY, solidny sprzęt radjo amatorski. Kompletne instalacje z nowoczesnych odbiorników. GRAMOFONY NISKIE. Bezpłatne porady poleca **najstarsza firma Radjowa** w Wilnie. Wileńskie Biuro Radjotechniczne **Mickiewicza 23. Tel. 405**

Węgiel opałowy (kostka) z pierwszorzędnych kopalń górnośląskich do nabycia po cenach konkurencyjnych w firmie: **Tadeusz Kowalski i A. Trylski Mickiewicza 32.** Na żądanie dostarczamy w wozach zaplombowanych.

Węgiel OPAŁOWY (kostka) z pierwszorzędnych kopalń górnośląskich do nabycia po cenach konkurencyjnych w firmach «TRES» Gdańska 1—5, tel. 11—37. «ELEKTROKAN» Wielka 17, tel. 506. Na żądanie dostarczamy w wozach zaplombowanych.

DOKTÓR **D. ZELDOWICZ** chor. WENERYCZNE, MOCZOPŁC. SKÓRNE od 10-1, od 5-8 w.

DOKTÓR **S. Zeldowiczowa** KOBIECE, WENERYCZNE i chor. DRÓG MOCZ. przy 12 2 i od 4 6 ul. Mickiewicza 24 tel. 277

W. Zdr. Nr. 31.

ROLNIK RUTYNOWANY poszukuje posady na samotnego, od 1 kwietnia, lub lipca. Na samotnego, wszechstronnie obeznany z uprawą roli, nawozami sztucznemi, hodowlą inwentarza, lat średnich energiczny, jestem na posadzie w wzorowem gospodarstwie samodzielnie prowadzę. Wiadomość: Podbrodzie w «Rolniku» Kowalczyk.

Akuszerka **Wł. Smiałowska** przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46 m. 6 WZP. Nr 63

STUDENT udziela korepetycyj. Warunki umiarkowane. Zgłoszenia ustne, pisemne, ul. Moniuszki 27—2

Dwa pokoje komfortowo umeblowane, elek. kuchnia, łazienka do wynajęcia od zaraz, Antokol 24-a dowiedzieć się u dozorcy.

Potrzebna wspólniczka do interesu handlowego. Niemiecka Nr 1—33.

Każdą sumę ulokujemy pod solidne zabezpieczenie Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe kaucjonowane ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

GARAŻ wygodny do wynajęcia od zaraz. Antokol 24-a dowiedzieć się u dozorcy.

Sprzedam uprząż na parę koni i dywan duży Niemiecka Nr 1—33.

TRZY POKOJE, przedpokój i kuchnia. Osobny domek, mieszkanie frontowe do wynajęcia od zaraz ul. Bonifraterska Nr 8 m. 1.

Zarząd Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy niniejszem anuluje wszelkie zawiadczenia, wystawione przez Związek porucznikowi rezerwy Janowi SCHABOWSKIEMU w celu ułatwienia mu podróży około świata, jak również unieważnia wydaną mu przez Związek legitymację.

ZLECENIA na Warszawę za niską opłatą załatwia Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe kaucjonowane ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 24. I 1927 r. pod Nr. 5349 wciągnięto.

R. H. A. I.—5349. Firma: Berman Szloma-Michel Siedziba w Mołodecznie Przedmiot—sklep skór. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel — Berman Szloma-Michel, zam. tamże.

3877—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 24. I. 1927 r. pod Nr. 5350 wciągnięto:

R. H. A. I. —5350 Firma: Bojarska Tamara Siedziba w Lidzie, ul. Zamkowa 1. Przedmiot—piwiarnia i sklep spożywczy. Firma istnieje od 1920 roku. Właścicielka—Bojarska Tamara, zam. tamże.

3878—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 24. I. 1927 r. pod Nr. 5351 wciągnięto:

R. H. A. I. — 5351. Firma: Błoch Naum. Siedziba w Wilnie, ul. Wileńska 13. Przedmiot — sklep galanterji. Firma istnieje od 1918 roku. Właściciel — Błoch Naum, zam. przy ul. II Raduńskiej 11.

3879—IV

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 24—I. 1927 r. pod Nr. 5352 wciągnięto:

R. H. A. I—5352 Firma: Cegielnicka Szejna. Siedziba w Lidzie, ul. Suwalska 73. Przedmiot—sklep spożywczo-tytuniowy. Firma istnieje od 1914 roku. Właścicielka—Cegielnicka Szejna, zam. w Lidzie przy ul. Targowej 13.

3880—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 24—I 1927 roku pod Nr. 5353 wciągnięto:

R. H. A. I.—5353. Firma. Dworcan Mowsza Siedziba w Olkienikach, pow. Wileńsko-Trockim Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel—Dworcan Mowsza zam. tamże.

3881—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 24—I 1927 r. pod Nr. 5354 wciągnięto:

R. H. A. I. 5354. Firma: Dworecki Berek. Siedziba w Lidzie, ul. 3 Maja 5. Przedmiot—sklep artykułów pisarskich. Firma istnieje od 1916 roku. Właściciel— Dworecki Berek, zam. w Lidzie, przy ul. Czerwonej 6.

3882—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr w Wilnie w dniu 24—I 1927 r. pod Nr. 5355 wciągnięto.

R. H. A. I.—5355. Firma: Egelsztejn Mera. Siedziba w Wilnie, ul. Zawalna 23. Przedmiot — sklep siana i słomy. Firma istnieje od 1893 roku. Właściciel—Egelsztejn Mera, zam. tamże. 3883—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 24—I 1927 r. pod Nr. 5356 wciągnięto:

R. H. A. I.—5356. Firma: Fajn Szmuel. Siedziba w Olkienikach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot — sklep mięsny, piwa i spożywczy. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel — Fajn Szmuel, zam. tamże.

3884—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu. 24—I 1927 r. pod Nr. 5357 wciągnięto:

R. H. A. I. 5357. Firma: Finkelsztejn Chana. Siedziba w Gródku, pow. Mołodeczańskim. Przedmiot—sklep bakalji i drobnych towarów. Firma istnieje od 1911 roku. Właścicielka—Finkelsztejn Chana zam. tamże.

3885—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 25—I 1927 r. pod Nr. 5358 wciągnięto:

R. H. A. I.—5358. Firma: Fradkin Michel Siedziba w Gródku, pow. Mołodeczańskim. Przedmiot—sprzedaż różnych towarów Firma istnieje od 1905 roku. Właściciel—Fradkin Michel, zam. tamże. 3886—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I 1927 r. pod nr. 5359 wciągnięto:

R. H. A. I.—5359 Firma: Ginzburg Nachama. Siedziba w Olkienikach pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot — sklep spożywczo-galanteryjny. Firma istnieje od 1926 r. Właściciel—Ginzburg Nachama zam. tamże.

3887—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I. 1927 r. pod Nr. 5361 wciągnięto:

R. H. A. I— 5361. Firma: Grodzieńczyk Girsz. Siedziba w Lidzie, ul. Szkolna 18. Przedmiot — piwiarnia. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel — Grodzieńczyk Girsz, zam. tamże.. 3888—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn 25—I 1927 r. pod Nr. 5379 wciągnięto:

R. H. A. I.—5379 Firma: Polaczek Mina. Siedziba w Olkienikach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot—sklep bławatny. Firma istnieje od 1926 roku. Właścielka—Polaczek Mina, zam. tamże. 3889—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 25—I 1927 r. pod Nr. 5378 wciągnięto:

R. H. A. I.—5378. Firma: Pokamuński Lejba. Siedziba w Olkienikach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot—sklep spożywczo-kolonjalny. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel—Pokamuński Lejba, zam. tamże. 3890—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 25—I 1927 roku. pod Nr. 5377 wciągnięto:

R. H. A. I—5377. Firma: Mołczadska Basia. Siedziba w Lidzie, ul. Rynek 16. Przedmiot—sklep manufaktury. Firma istnieje od 1922 roku. Właścicielka—Mołczadska Basia, zam. w Lidzie przy ul. Suwalskiej 21. 3891—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 25—I 1927 roku pod Nr. 5376 wciągnięto.

R. H. A. I.—5376. Firma: Mejerowicz Sora Siedziba w Olkienikach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot — sklep spożywczy, tytuniowy i galanterji. Firma istnieje od 1926 roku. Właścicielka—Mejerowicz Sora, zam. tamże. 3892—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 25—I 1927 r. pod Nr. 5375 wciągnięto:

R. H. A. I.—5375. Firma: Lewin Ruwin. Siedziba w Olkienikach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot—sklep bławatny, galanterji i żelaza. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel — Lewin Ruwin, zam. tamże. 3893—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I 1927 r. pod Nr. 5374 wciągnięto:

R. H. A. I.—5374. Firma: Lewin Dawid. Siedziba w Olkienikach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot—sklep kolonjalny i żelazny. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel—Lewin Dawid, zam. tamże. 3894—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I 1927 r. pod nr. 5373 wciągnięto:

R. H. A. I. -5373. Firma: Kłok Benjamin. Siedziba w Krzywiczach, pow. Wilejskim. Przedmiot—sklep artykułów aptecznych. Firma istnieje od 1912 roku. Właściciel—Kłok Benjamin, zam. tamże. 3895—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I 1927 r. pod Nr. 5372 wciągnięto:

R. H. A. I.—5372 Firma: Kiwelowicz Godes. Siedziba w Lidzie, ul Suwalska 54. Przedmiot — sklep spożywczy. Firma istnieje od 1912 roku. Właścicielka—Kiwelowicz Godes. zam. tamże. 3896—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 25 — I 1927 r. pod Nr. 5371 wciągnięto:

R. H. A. I—5371 Firma. Karpowicz Basia. Siedziba w Olkienikach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot—sklep spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1926 roku. Właścicielka — Karpowicz Basia. zam. tamże. 3897—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I 1927 r. pod Nr. 5362 wciągnięto:

R. H. A. I—5362. Firma: Ilutowicz Eljasz Siedziba w Lidzie, ul. Mackiewicza 12. Przedmiot—miodosytnia. Firma istnieje od 1907 r. Właściciel—Ilutowicz Eljasz, zam. tamże. 3898—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dniu 25—I 1927 r. pod Nr. 5363 wciągnięto:

R. H. A. I. — 5363. Firma: Jeszur Szloma. Siedziba w Olkienikach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot—sklep mięsny. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel—Jeszur Szloma, zam. tamże. 3899—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I. 1927 r. pod Nr. 5364 wciągnięto:

R. H. A. I.—5364. Firma: Josielewicz Morduch. Siedziba w Lidzie, ul. Suwalska 17. Przedmiot—sklep obuwia. Firma istnieje od 1918 roku. Właściciel — Josielewicz Morduch, zam. tamże. 3900—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I. 1927 r. pod Nr. 5365 wciągnięto:

R. H. A. I.—5365. Firma: Kac Mowsza. Siedziba w Wilnie, ul. Tartaki 20. Przedmiot—sklad drzewa. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel—Kac Mowsza, zam. przy ul. Tartaki 30. 3901—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 25.I 1927 roku pod nr. 5366 wciągnięto:

R. H. A. I.—5366. Firma: Kac Icko. Siedziba w Olkienikach, pow. Wileńsko-Trockiego. Przedmiot — sklep bławatny i obuwia. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel—Kac Icko, zam. tamże. 3902—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 25.I 1927 roku pod nr. 5367 wciągnięto:

R. H. A. I.—5367. Firma: Kalinowicz Leja. Siedziba w Olkienikach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot—herbaciarnia. Firma istnieje od 1926 r. Właścicielka—Kalinowicz Leja, zam. tamże. 3903—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 25—I. 1927 r. pod Nr. 5368 wciągnięto:

R. H. A. I—5368. Firma: Kapłan Chana. Siedziba w Gródku, pow. Mołodeczańskim Przedmiot — sklep drobnych towarów i bławatu. Firma istnieje od 1905 roku. Właściciel — Kapłan Chana, zam. tamże. 3904—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 25.I 27 roku pod Nr. 5369 wciągnięto:

R. H. A. I.—5369 Firma: Kapłan Jocha. Siedziba w Lidzie, ul. Suwalska 21. Przedmiot — piwiarnia. Firma istnieje od 1912 roku. Właściciel — Kapłan Jocha, zam. przy ul. 3 Maja 1 w Lidzie. 3905—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25.I. 1927 r. pod Nr. 5370 wciągnięto:

R. H. A. I.—5370. Firma: Kamionski Szolom. Siedziba w Lidzie, ul. Rynek 5. Przedmiot — sklep mięsa. Firma istnieje od 1900 roku. Właściciel — Kamionski Szołom, zam. przy ul. Suwalskiej 108 w Lidzie. 3906—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I 27 r. pod nr. 5380 wciągnięto:

R. H. A. I.—5380. Firma: Pupko Hirsz, Siedziba w Lidzie, ul. Suwalska 45 Przedmiot—sklep spożywczy, Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel — Pupko Hirsz, zam. tamże. 3907—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25.I 1927 r. pod Nr. 5381 wciągnięto.

R. H. A. I. —5381. Firma. Pupko Izaak. Siedziba w Lidzie, ul. Rynek 24. Przedmiot—sklep waty i pierza. Firma istnieje od 1886 roku. Właściciel—Pupko Izaak, zam. tamże. 3908—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dniu 25.I 1927 r. pod Nr. 5382 wciągnięto:

R. H. A. I.—5382. Firma: Rapoport Sara. Siedziba w Gródku, pow. Mołodeczańskim. Przedmiot—sklep drobnych towarów i bławatu. Firma istnieje od 1920 roku. Właścicielka—Rapoport Sara, zam. tamże. 3909—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25 I. 1927 r. pod Nr. 5383 wciągnięto:

R. H. A. I.—5383. Firma: Rubinsztejn Marjasza. Siedziba w Olkienikach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot—sklep spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1926 roku. Właścicielka—Rubinsztejn Marjasza, zam. tamże. 3910—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25 I. 1927 r. pod Nr. 5384 wciągnięto:

R. H. A. I—5384. Firma: Rudner Aron. Siedziba w Lidzie ul 3-go Maja 7. Przedmiot—sklep spożywczy. Firma istnieje od 1918 roku. Właściciel—Rudner Aron, zam. przy ul. Krzywej 15 w Lidzie. 3911—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25 I. 1927 r. pod Nr. 5385 wciągnięto;

R. H. A. I.—5385. Firma: Butkowski Józef. Siedziba w Brzozówce, pow. Lidzkim. Przedmiot—sklep spożywczo-galanteryjny. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel—Butkowski Józef, zam. tamże 3912—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I. 1927 r. pod Nr. 5386 wciągnięto

R.H.A.I.—5386. Firma: Sapotnicki Mojżesz. Siedziba w Lidzie, ul. Rynek 23 Przedmiot—sklep spożywczy, Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel—Sapotnicki Mojżesz, zam. przy ul. Suwalskiej 48 w Lidzie. 3913—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I. 1927 r. pod Nr. 5387 wciągnięto

R.H.A.I.—5387. Firma: Swiadoszcz Abram. Siedziba w Olkienikach, pow. Wileńsko-Trockim Przedmiot—sklep spożywczo-tytuniowy. Firma istnieje od 1926 r. Właściciel—Swiadoszcz Abram, zam. tamże. 3914—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I. 1927 roku pod Nr. 5388 wciągnięto:

R.H.A.I.—5388 Firma: Tajc Judel. Siedziba w Olkienikach, pow. Wileńsko Trockim. Przedmiot—herbaciarnia. Firma istnieje od 1926 r. Właściciel—Tajc Judel, zam. tamże. 3915—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I. 1927 r. pod Nr. 5389 wciągnięto.

R. H. A. I.—5389. Firma: Tajc Abraham. Siedziba w Olkienikach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot—sklep bławatny. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel—Tajc Abraham, zam. tamże. 3916—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I. 1927 r. pod Nr. 5390 wciągnięto:

R. H. A. I.—5390. Firma: Wersocki Józef. Siedziba w Olkienikach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot—sklep mięsny. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel—Wersocki Józef. zam. tamże. 3917—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 25—I. 1927 r. pod Nr. 5391 wciągnięto:

R. H. A. I.—5391. Firma: Zubkowska Sora. Siedziba w Lidzie, ul. Suwalska 21 Przedmiot—sklep towarów łokciowych. Firma istnieje od 1898 roku. Właścicielka—Zubkowska Sora, zam. przy ul. Czerwonej 2 w Lidzie. 3918—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn 25 I. 1927 r. pod Nr. 5392 wciągnięto:

R. H. A. I.—5392 Firma: Zupraner Kiwel. Siedziba w Wilnie, ul Wilkomierska 123. Przedmiot—sklep spożywczy. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel—Zupraner Kiwel, zam. tamże. 3919—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 28 I. 1927 r. pod Nr. 5429 wciągnięto:

R. H. A. I.—5429. Firma: Kalmanowicz Rywka. Siedziba w Lidzie, ul. Rynek 56. Przedmiot—sklep spożywczy. Firma istnieje od 1927 roku. Właścicielka—Kalmanowicz Rywka, zam. tamże. 3924—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 28 I. 1927 r. pod Nr. 5430 wciągnięto:

R. H. A. I.—5430. Firma: Kapłan Sara. Siedziba w Lidzie, ul. Ferma 1 Przedmiot — herbaciarnia. Firma istnieje od 1925 roku. Właścicielka — Kapłan Sara, zam. tamże. 3925—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 28. I. 1927 r. pod Nr. 5431 wciągnięto:

R. H. A. I. — 5431. Firma: Konowicz Owzer. Siedziba w Lidzie, ul. Rynek 28. Przedmiot — sklep manufaktury i galanterji. Firma istnieje od 1924 r. Właściciel—Konowicz Owzer, zam. tamże. 3926—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn 28. I. 1927 r. pod Nr. 5432 wciągnięto:

R. H. A. I—5432. Firma. Koreń Judys. Siedziba w Lidzie, ul. Suwalska 56. Przedmiot—sklep spożywczy. Firma istnieje od 1921 roku. Właścicielka—Koreń Judys, zam. w Lidzie, przy ul. Zarzecze 11. 3927—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 28. I. 1927 r. pod Nr. 5433 wciągnięto:

R. H. A. I.—5433. Firma Kowieński Benjamin. Siedziba w Lidzie, ul. Suwalska 29. Przedmiot—sklep manufaktury. Firma istnieje od 1921 r. Właściciel Kowieński Benjamin, zam. przy ul. Lidzkiej 10 w Lidzie. 3928—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 28 I. 1927 r. pod Nr. 5428 wciągnięto:

R. H. A. I.—5428. Firma: Kagan Icko—Srul. Siedziba w Lidzie, ul. Krzywa 11. Przedmiot—sklep farb i pokostu. Firma istnieje od 1910 roku. Właściciel—Kagan Icko—Srul, zam. tamże. 3929—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 28 I. 1927 r. pod Nr. 5427 wciągnięto:

R. H. A. I.—5427 Firma: Kac Fania. Siedziba w Budsławiu, pow. Wilejskim. Przedmiot — sklep łokciowy i galanterji. Firma istnieje od 1923 roku. Właścicielka—Kac Fania, zam. tamże. 3930 VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 28—I. 1927 roku pod Nr. 5424 wciągnięto:

R. H. A. I.—5424. Firma: Gejdo Morduch. Siedziba w Lidzie, ul. Mickiewicza 5. Przedmiot—sklep kolonjalno-tytuniowy. Firma istnieje od 1910 roku. Właściciel—Gejdo Morduch, zam. tamże. 3933—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 28—I. 1927 roku pod Nr. 5423 wciągnięto:

R. H. A. I.—5423 Firma: Gielmowski Idel. Siedziba w Lidzie, zaul. Czerwony 3 Przedmiot — sklep manufaktury. Firma istnieje od 1920 r. Właściciel—Gielmowski Idel, zam. tamże. 3934—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 28 I. 1927 r. pod Nr. 5422 wciągnięto:

R. H. A. I.—5422. Firma: Gelman Mina. Siedziba w Lidzie, ul. Wyzwolenie 2. Przedmiot—sklep spożywczy, kolonjalny i tytuniowy. Firma istnieje od 1911 roku. Właścicielka — Gelman Mina, zam. w Lidzie, przy ul. Wyzwolenie 78. 3935—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn 28 I. 1927 r. pod Nr. 5421 wciągnięto:

R. H. A. I.—5421. Firma: Fuks Mojżesz. Siedziba w Lidzie, ul. Piłsudskiego 16. Przedmiot—sklep spożywczy. Firma istnieje od 1919 roku. Właściciel—Fuks Mojżesz, zam. tamże. 3936—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 28. I. 1927 r. pod Nr. 5420 wciągnięto:

R. H. A. I. — 5420 Firma: Frydman Mowsza. Siedziba w Lidzie, ul. Rynek 102. Przedmiot — sklep żelaza. Firma istnieje od 1890 roku. Właściciel — Frydman Mowsza. zam. tamże. 3937—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 28. I. 1927 r. pod Nr. 5419 wciągnięto:

R. H. A. I.—5419. Firma: Flaks Abram. Siedziba w Lidzie, ul. Suwalska 38. Przedmiot—sklep naczyń, szkła i lamp. Firma istnieje od 1920 r. Właściciel — Flaks Abram, zam. w Lidzie przy ul. Suwalskiej 26. 3938—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 28—I. 1927 r. pod Nr. 5418 wciągnięto:

R. H. A. I.—5418. Firma: Finkelsztejn Fejga. Siedziba w Gródku, pow. Mołodeczańskim. Przedmiot—sklep bławatny. Firma istnieje od 1913 roku. Właścicielka—Finkelsztejn Fejga, zam. tamże. 3939—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 27—I. 1927 r. pod Nr. 5417 wciągnięto:

R. H. A. I.—5417. Firma: Fajnszrejber Fruma Siedziba w Lidzie, ul. Rynek 16. Przedmiot—sklep spożywczy. Firma istnieje od 1912 roku. właścicielka—Fajnszrejber Fruma, zam. w Lidzie, przy ul. Szkolnej 31. 3940—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr w Wilnie w dn. 27—I 1927 r. pod Nr. 5416 wciągnięto:

R.H.A.I.—5416. Firma: Epsztejn Chejna-Małka Siedziba w Lidzie, ul. Suwalska 53. Przedmiot—sklep spożywczo-tytuniowy. Firma istnieje od 1905 roku. Właścicielka—Epsztejn Chejna-Małka, zam. tamże 3941—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 27—I 1927 r. pod Nr. 5415 wciągnięto:

R.H.A.I.—5415. Firma: Dubczańska Frida. Siedziba w Lidzie, ul. 3 Maja 51. Przedmiot — sklep spożywczy. Firma istnieje od 1927 roku. Właścicielka—Dubczańska Frida, zam. tamże. 3942—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 27.I. 1927 r. pod Nr. 5414 wciągnięto:

R. H. A. I.—5414. Firma: Doguciszski Abram. Siedziba w Lidzie, ul. Rynek 59. Przedmiot — sklep spożywczy. Firma istnieje od 1915 roku. Właściciel Doguciszski Abram, zam. przy ul. Sadowej 27 w Lidzie. 3943—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 27.I. 1927 r. pod Nr. 5413 wciągnięto

R. H. A. I.—5413. Firma: Cygielnicka Taiba. Siedziba w Lidzie, ul. Rynek 69. Przedmiot — sklep spożywczy. Firma istnieje od 1914 roku. Właścicielka — Cygielnicka Taiba, zam. przy ul. Targowej 13 w Lidzie. 3944—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 27.I 1927 roku pod nr. 5412 wciągnięto:

R. H. A. I.—5412. Firma: Cwajfus Lewi. Siedziba w Lidzie, ul. Komercyjna 1. Przedmiot — sklep kolonjalno-owocowy. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Cwajfus Lewi, zam tamże. 3945—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 27.I 1927 roku pod nr. 5411 wciągnięto:

R. H. A. I.—5411: Firma; Bunimowicz Estera. Siedziba w Krzywiczach, pow. Wilejskim. Przedmiot—sklep spożywczo-galanteryjny. Firma istnieje od 1921 roku, właścicielka—Bunimowicz Estera, zam. tamże. 3946—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A. Sądu Okr. w Wilnie w dn. 27 I. 1927 r. pod Nr. 5410 wciągnięto:

R. H. A. I.—5410 Firma: Braz Szloma. Siedziba w Olkienikach, pow. Wileńsko-Trockim. Przedmiot—sklep spożywczy, tytoniowy i galanterji. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Braz Szloma, zam. tamże. 3947—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 27 I. 1927 r. pod Nr. 5409 wciągnięto:

R. H. A. I.—5409. Firma: Budnik Jan. Siedziba w Lidzie, ul. 17 kwietnia 12. Przedmiot — piwiarnia. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel—Budnik Jan zam. tamże. 3948—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 27—I. 27 roku pod Nr. 5408 wciągnięto:

R.H.A.I.—5408. Firma: Bojarska Genia. Siedziba w Lidzie, ul. Suwalska 15. Przedmiot—sklep galanterji. Firma istnieje od 1921 roku. Właścicielka—Bojarska Genia, zam. tamże. 3949—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 28 I 27 roku pod nr. 5425 wciągnięto:

R. H. A. I.—5425. Firma: Izraelewicz Zelik. Siedziba w Lidzie, ul. Rynek 5. Przedmiot — sklep spożywczy i żelazny. Firma istnieje od 1919 r. Właściciel—Izraelewicz Zelik, zam. w Lidzie, przy ul Rynek 20. 3932—VI

Wydawca Stanisław Mackiewicz —Redaktor w/z Czesław Karwowski. Odpowiedzialny z ogłoszenia Zenon Ławiński. Drukarnia «Wydawnictwo Wileńskie» Kwaszelna 23